NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.
Rok IX. Kraków, czwartek 27 maja 1926 Nr. 117

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"
Wszelkie komunikaty należy na...ć wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane red... będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwr... y redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny pr... 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% droższe

Czego kraj oczekuje?

Kraków, 26 maja.

(Th.) W pierwszej chwili silnego uderzenia tylko jedno pragnienie powstało w duszy: spokoju! „Wybuchł pożar i zgasł". Tak określił marszałek Piłsudski całe tragiczne zajście. A innym razem określił cały ten groźny wybuch, jako — „błyskawicę". Błyskawica zwiastuje burzę, a burza — niewiadomo, jak długo potrwa i jakie spustoszenie uczyni. Lęk i strach nasunęły okropną myśl o jakiejś długiej wojnie domowej, a sły szało się już niemal, jak państwo zaczyna trzeszczeć w posadach. Nie, Bóg wie, że nas nie stać na wojnę domową, ani na wojnę między dzielnicami.

Kraj odetchnął: „pożar zgasł", „błyskawica" minęła. Spokój wraca. Jeszcze tu i ówdzie „intransygenci" z obu obozów srożą się, zaciskają pięści i grożą,— ale szczęście nasze chce, że ci nieprzejednani mają wprawdzie dosyć złej woli, ale tylko bardzo mało realnej siły. Jest tedy może niezbyt przesadny optymizm, jeśli się twierdzi, że kraj się uspokaja, że się właściwie już w dużej mierze uspokoił.

Zdaje się, że już wolno mówić w pewnym spokoju o przyszłości. Skoro się tylko ma trochę spokoju, ażeby myśleć o przyszłości, to już trzeba o niej mówić. Kraj bowiem ma prawo, czegoś pozytywnego, dobrego się spodziewać po tym nagłym przewrocie.

W pierwszym rzędzie kraj oczekuje, że Polska nareszcie znajdzie swoją zdrową, normalną linję rozwojową. Dotychczas takiej linji nie znalazła. Może nawet nie szukała. W pierwszych latach odzyskania wolności Polska — dokładniej: rządząca przemożnie endecja, wraz z przyległościami — była oszołomiona, jak biedny człowiek, który wygrał duży los, a nie wie, co z bogactwem począć. Robi tedy najniewłaściwsze, nieskoordynowane ruchy, bo przecież trzeba pokazać, że się jest bogatym. Ta pycha prowadzi do ciemiężenia słabszych. W pierwszym okresie endecja tylko zaciskała pięść i pokazywała ją — Żydom. To zamierzone zgnębienie nie udało się, udać się nie mogło. Nastąpił tedy okres jakiejś dziwnej niewiary we własne państwo. Znowu endecja wraz ze swoimi sprzymierzeńcami rządziła Polską w sposób odruchowy. Traktowała państwo jakby niepewny budynek, który trzeba podpierać różnemi sztucznemi, a naturalnie bardzo szpetnemi rusztowaniami. — Ustawy się robiło nie dla Polski, ale — przeciw Żydom. Takiem ohydnem rusztowaniem miał być między innemi także numerus clausus, który miał zapewnić polskość Polski przed kulturalną — konkurencją Żydów.

Bodaj-że w ten sposób sprowadzono państwo z drogi zdrowego rozwoju i zepchnięto je na jakieś kręte manowce. Może tu właśnie należy szukać początku wszelkiej nieprawworządności i nieuczciwości w administracji. Państwo bowiem nie może być rządzonem pod kątem widzenia: „przeciw", a musi być rządzonem kategorją: „za" i „dla".

Wieczne majaczenie o „wrogu wewnętrznym", którego należy wszelkimi środkami gnębić i tępić, przyprawiało niemal że o manję prześladowczą. Swoją drogą — takie majaczenie jest, przynajmniej może się stać z czasem, znakomitą hodowlą „wroga wewnętrznego". —

A zatem: pierwsza rzecz, której kraj oczekuje, jest ustalenie zdrowej linji rozwojowej, linji państwowej. To znaczy: należy uzupełnić państwo polskie do pełnych 100 procentów jego ludności. W ideologji endeckiej Polska składa się tylko z 65 procentów, — z których zresztą pewną część się także zalicza do — wrogów, — a 35 procentów się z góry odrzuca poza nawias. Problem mniejszości narodowych musi być tak rozwiązany, ażeby Polska mogła się czuć i być uważaną na świecie jako państwo o pełnych stu procentach obywateli, obywateli równych wobec prawa. Tylko na tej linji może się ustalić praworządność i uczciwość.

I, naturalnie, ciężki problem gospodarczy. Trzeba koniecznie, pod rygorem zupełnej ruiny, ustalić stopę życiową państwa podług istniejących i możliwych warunków gospodarczych. Nie wolno, pod rygorem popadnięcia w bankructwo, żyć nad stan. Za dużo wojska, za dużo urzędników, za dużo darmozjadów i pasożytów przy żłobie państwowym. Stanisław Szczepanowski mawiał: u nas człowiek jada za pół, a pracuje za ćwierć człowieka. To się szczególnie odnosi do stanu urzędniczego. Składa się z głodomorów i — właśnie dlatego — niewydajnie pracujących. Co się zaś tyczy wojska, to chyba Józef Piłsudski nie widzi zbawienia w dużej liczbie żołnierzy, tylko w dobrze zorganizowanej armji. Zresztą na tem polu stanowiła prosta uczciwość kategorję nietylko moralną, ale i — gospodarczą. Nie dopuścić do rozkradania, znaczy olbrzymie zaoszczędzanie. Straszy się ludzi militaryzmem marszałka Piłsudskiego, zdaje się jednak, że choćby jego głęboki patrjotyzm uchroni go od militaryzmu. Chyba niema większego nieszczęścia dla Polski, jak wybujały militaryzm. Taki wybujały militaryzm musiałby nas pozbawić doszczętnie zaufania wielkich demokracyj świata, które, pomimo fjaska ostatniej przedkonferencji rozbrojeniowej, faktycznie wrogo się odnosza do militaryzmu.

Z tem łączy się organicznie zagadnienie naszej polityki zagranicznej. Polityka ta musi iść konsekwentnie i planowo w tym kierunku, ażeby sobie zdobywać jak największą sumę zaufania i sympatji świata. Polska musi być uważana na świecie za środowisko ładu, wolności i pokoju. P. Skrzyński szczęśliwie zainaugurował taki kurs naszej polityki. Szukał zbliżenia, porozumienia i przyjaźni tam, gdzie jego endeccy poprzednicy jakby umyślnie, a przynajmniej przez grubą niezgrabność, kopali przepaści i prowadzili spory. P. Skrzyński nie rozluźniał sojuszu z Francją, a uzyskał znaczne zbliżenie z Anglją, poprawił znacznie nasze stosunki z Czechosłowacją i pragnął conajmniej poprawnego sąsiedztwa z Niemcami. Z tem państwem nie wolno nam pozostawać dłużej na stopie wojny celnej. Ten stan musi czemprędzej być zakończony. Spekulowanie na polityczne odosobnienie Niemiec jest dla nas niemądrą polityką, bo sama przestanka jest już oddawna fałszywą. Jednem słowem: na wszystkich frontach, nie wyłączając Rosji, jedna polityka porozumienia i spokoju. Uzyskane porozumienia pielęgnować, rozszerzać i pogłębiać, a o nowe usilnie i konsekwentnie zabiegać. To jest nasza linja, która prowadzi do bezpieczeństwa, a temsamem do możności wewnętrznego skonsolidowania się gospodarczego i kulturalnego.

Tego kraj oczekuje od nowego prezydenta, którego Zgromadzenie Narodowe wybierze.

Logika faktów wskazuje na Józefa Piłsudskiego jako tego nowego prezydenta.

Czy on ma taki program? Po człowieku, który jest niejako uosobieniem idei państwowości silnej i twardej, a nie jest związany na śmierć i życie z żadną partją, ale w zasadniczym swoim nastroju i światopoglądzie jest wyznawcą prawdziwego ludowładztwa, należy się spodziewać, że nie będzie budował kraju na krzywdzie, bo krzywda jest kiepską i kruchą podstawą; że będzie unikał konfliktów zagranicznych, bo one dezorganizują państwo.

Czy będzie miał siłę przeciwstawić się skutecznie tym wszystkim żywiołom, które arogują sobie przywilej na partrjotyzm, a w gruncie rzeczy działają destrukcyjnie? Na to pytanie tylko przyszłość odpowie. Przepowiadać tu niczego nie można, bo te żywioły są jeszcze bardzo silne, a mogą się obudzić z obecnego ogłuszenia.

O ile jednak Józef Piłsudski tego cudu dokona, to chyba potomność nada mu starorzymski przydomek: pater patriae,

Stronnictwa sejmowe wobec Zgromadzenia Narodowego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 5 Sin. W Sejmie są naogół pustki. Posłowie z prawicy nie przybyli jeszcze do Warszawy, posłów lewicowych również nie widać, gdyż objeżdżają swoje okręgi wyborcze. Lewica nie ma ...zeby naradzania się, gdyż dawno już ustaliła kandydata na prezydenta, którym jest marszałek Piłsudski. Jutro rozpoczną się natomiast narady mniejszości narodowych, a mianowicie klubów ukraińskiego i białoruskiego, w sprawie ustosunkowania się do kandydatury marszałka Piłsudskiego. Trudno jednak przewidzieć, jaki będzie rezultat tych narad albowiem zdania obu klubów są rozbieżne. Jedni są za wstrzymaniem się zupełnem od głosowania, inni natomiast są za przyłączeniem się do głosów lewicy.

Prawica nie powzięła jeszcze ostatecznej uchwały. Posiedzenie ZLN odbędzie się w piątek. W tym samym dniu odbędzie się także posiedzenie klubu Ch. D Co się tyczy stanowiska tego klubu, to sądząc z głosów prasy poznańskiej należy przypuszczać, że nie weźmie on udziału w wyborach. Jeśli fakt ten rzeczywiście nastąpi, to szanse marszałka Piłsudskiego wzmocnią się tembardziej że na tem tle przewidywany jest rozłam w klubie Piasta jakoteż w NPR.

Dzisiaj poczyniono szereg przygotowań do Zgromadzenia Narodowego. Marszałek Rataj porozumiał

się z odpowiednimi ministrami oraz strażą bezpieczeństwa w sprawie utrzymania porządku przed Sejmem i należy przypuszczać, że przebieg posiedzenia Zgromadzenia Narodowego będzie spokojny.

Prasa poznańska forsuje mocno kandydaturę Ignacego Paderewskiego. Agitacji tej jednak nie należy brać poważnie.

Sprawa ordynacji wyborczej na Radzie min.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 5. Sin. Jutro odbędzie się posiedzenie Radyw ministrów, na którem rozpatrywana będzie ustawa o nowej ordynacji wyborczej.

Wyrok międzynar. Trybunału sprawiedl. w Hadze

w sprawach spornych między Polską a Niemcami

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Haga, 25 5. (D) Międzynarodowy Trybunał sprawiedliwości w Hadze rozpatrywał dziś skargę rządu niemieckiego, przeciwko rządowi polskiemu. W sprawie zakładów chemicznych w Chorzowie na Górnym Śląsku stanął Trybunał na stanowisku, że postępowanie rządu polskiego sprzeciwiało się konwencji genewskiej. W sprawie wywłaszczenia niemieckich właścicieli ziemskich w czterech wypadkach Trybunał odrzucił skargę niemiecką, natomiast uznał, iż w 5 wypadkach postępnwanie rządu polskiego sprzeciwiało się Konwencji genewskiej.

Rokowania o dalszą ratę pożyczki Dillona

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 5 Sin. Przebywający od kilku dni w Paryżu delegat min. skarbu p. Wojtkiewicz prowadzi rokowania z delegacją koncernu Dillona w sprawie drugiej i trzeciej transzy t. zw. pożyczki dillonowskiej. P. Dillon, który przyjechał do Europy, udaje się na wypoczynek na Rivierę.

* * *

Warszawa, 25. 5 Sin. W związku z kolportowanemi przez pewne odłamy prasy zagranicznej wiadomościami o rzekomych trudnościach finansowych Polski, min. skarbu komunikuje, że płatna dnia 1 czerwca br. rata pożyczki Dillonowskiej w sumie 2 miljony 79 tys. dolarów, z polecenia min. skarbu została przez Bank Polski przekazana w drodze telegraficznej i to dnia 22 bm. do Federal Reserve Bank na rachunek Dillon i Ska, wyprzedzając termin płatności o całe 10 dni co najlepiej wskazuje na bezpodstawność owych pogłosek.

Znakomity wzrost eksportu węgla polskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 5 Sin. W ciągu całego ubiegłego miesiąca załadowano w Gdańsku i Tczewie 259.059 ton węgla polskiego. Miesiąc kwiecień był zatem miesiącem rekordowym w wywozie węgla polskiego drogą morską.

POGRZEB OFIAR WALK W WARSZAWIE.

Warszawa, 25. 5 Sin. Dziś o godzinie 4 popołudniu odprowadzone zostały przez duchowieństwo katolickie na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki kaprala Macieja Balbierza, pochowanego przez omyłkę na cmentarzu żydowskim.

Rozkaz wydania broni przez organizacje

przysposobienia wojskowego

Wsrszawa, 25. 5 Sin Dotychczasowy dowódca OK. Warszawa gen. Wróblewski wydał rozkaz odebrania broni wszystkim organizacjom przysposobienia wojskowego, jak Sokołowi, Związkowi Strzeleckiemu i td.

Złoty zagranicą

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 25. 5 (D) Złoty dziś kształtował się pomyślniej. W stosunku do dolara 11.20. W Berlinie złoty notowano 11.40.

Dochodzenia przeciwko posłowi Hirowi

Budapeszt, 25 5. (D) Prokuratorja podała do wiadomości, że przeciwko posłowi Hirowi wszczęto dochodzenia karne, z powodu rzekomo kłamliwych zeznań w czasie rozprawy przeciwko fałszerzom banknotów.

Sprawa aplikantów żydowskich nadal czeka na załatwienie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 5 Sin. W związku z wczorajszem oświadczeniem min. Makowskiego w sprawie aplikantów żydowskich, pos. Hartglas oświadczył co następuje:

Wywiadem wczorajszym zostałem niemile dotknięty, przeczytawszy oświadczenie min. Makowskiego, że sprawa aplikantów żydowskich została już prawie uregulowaną przez jego poprzednik min. Piechocki go. Pilnuję tej sprawy już ods zeregu lat, znam ją dobrze, jeszcze w okresie rządów min. Nowodworskiego, który zupełnie nie mianował aplikantów żydowskich, podczas gdy następni ministrowie w drodze już jakoby koncesji zaczęli potrochę aplikantów żydowskich mianować. Zaprowadzono jednak dwie listy kandydatów, jedną ogólną, a drugą wyłącznie dla Żydów. Podczas gdy kandydatów pierwszej listy, mianowicie chrześcijan i przechrztów mianuje ę bezzwłocznie po otrzymaniu referencyj, to kandydaci drugiej listy t. zn. Żydzi muszą czekać po dwa lata i więcej. Naturalnie nie wszystkim kandydatom udaje się uzyskać nominację. Z tym systemem list walczę przez cały czas, jednakże bezskutecznie.

Przyznać muszę, że min. Piechocki zwiększył znacznie ilość nominacyj żydowskich, ale z systemem zerwać nie chciał. Doszło nawet do tego, że w kancelarji ministerstwa niektórzy urzędnicy w prostocie ducha, życzliwie informowali kandydatów żydowskich, by starali się o protekcję jakiegoś posła, bo inaczej poświęją a nominacji nie dostaną. Dodawali przytem: Ale proszę tego nie mówić pos. Hartglasowi! Mimo to wiadomo mi że gdy jeden kandydat Żyd przyniósł list polecający jakiegoś ministra, otrzymał nominację po 12 dniach, jeden znów z referencją pewnego księdza po 14 dniach, inni zaś czekają od roku. To znaczy według min. Makowskiego uregulowanie prawy! Jest to system korupcji politycznej, a przecież z tym systemem walczyć miał marszałek Piłsudski i prof. Bartel.

Nie czynię dziś zarzutów p. min. Makowskiemu. Tam gdzie niema równości obywatelskiej, tam gdzie się depcze Konstytucję, tam muszą być wyjątki, tam musi być korupcja i nie można tam uniknąć systemu protekcyjnego. Nawet najlepsi ministrowie, nawet człowiek w gruncie rzeczy tak przyzwoity jak b. min. Piechocki nie umiał albo nie chciał zerwać z systemem nierówności obywatelskiej. Nie pojmnję, jak mógł mówić p. min. Makowski o uregulowaniu sprawy, kiedy wiadome mu jest, że wbrew Konstytucji istnieją dwie listy aplikantów sądowych jedna dla Żydów a jedna dla pozostałych obywateli polskich. Wie on o tem bardzo dobrze, gdyż dopiero w sobotę 22 bm. byłem u niego i mówiłem o tej sprawie. Nie przypuszczam, by min. Makowski mógł publicznie to oświadczyć, gdyż cenię jego prawość. Za dobrze znaną mi jest jego działalność adwokacka, przypuszczam raczej, że prasa niedokładnie powtórzyła jego słowa. Stwierdzić to jednak muszę, aby opinja publiczna wiedziała, jak wygląda pojmowanie Konstytucji przez min. sprawiedliwości w odniesieniu do Żydów.

Koniec specjalnych dodatków dla protegowanych urzędników państwowych

Premjer Bartel zarządził rewizję uposażeń pewnych grup urzędników.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 5. Sin. Premjer Bartel opierając się na uchwale Rady ministrów z dnia 16 grudnia 1925 r., zwrócił się do min. skarbu o zarządzenie rewizji specjalnych dodatków do uposażeń, pobieranych przez funkcjonarjuszy monopolu spirytusowego i tytoniowego, jak również o spowodowanie rewizji uposażeń urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego i Polskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń i dostosowani ich płac do uposażeń urzędników państwowych.

Echa nadużyć w Guzohanie

Jak b. min. Zdziechowski zwolnił dyjety posłów z Piasta z nałożonego aresztu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25. 5 Sin. Głośną była przed rokiem sprawa Głównego Urzędu Żywnościowego t. zw. Guzohanu, którą rozpatrywała specjalna komisja sejmowa. Sprawozdanie komisji kończyło się wnioskiem, wzywającym rząd do przekazania całej sprawy prokuratorowi. Późniejsze jednak oświadczenie rządu rządu szło w tym kierunku, że niema powodu oddania tej sprawy prokuraturze, ponieważ szkody wyrządzone przez dostawców, którzy nie wywiązali się ze swych zobowiązań, zostały całkowicie pokryte wzgl. zabezpieczone. Później jednak stwierdzono że straty poniesione przez Skarb państwa wynoszą 60 tysięcy złotych i że w sprawie tej zaangażowani byli posłowie Szydłowski i Kowalczuk z Piasta, na których djety poselskie dla zabezpieczenia tych strat nałożono areszt.

B. min. skarbu Zdziechowski dnia 20 marca wydał reskrypt z własnoręcznym podpisem, w którym zawiadomił likwidaturę, że nieu waża za właściwe i konieczne przeprowadzenie licytacji w stosunku do posłów Szydłowskiego i Kowalczuka i że należy się tylko ograniczyć do częściowego ściągania ich dyjest poselskich. Dotychczas strącono posłowi Szydłowskiemu 373 złote, a posłowi Kowalczukowi 370 złotych. Pomijając już dewaluację i utracone odsetki od powstałych na rzecz skarbu państwa pretensyj, należy uważać ten sposób ściągania należytośc. za całkowite pogrzebanie sprawy.

Doniesienia rosyjskie o pertraktacjach Polski z państwami bałtyckiemi

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa, 25 5. (D) Oficjalna rosyjska agencja telegraficzna podaje, iż w ostatnich dniach prowadził z ramienia rządu polskiego szef sekcji min. spraw zagranicznych Janikowski rokowania z rządami Estonji, Łotwy, Litwy i Finlandji. W przeciwieństwie do proponowanego przez rząd rosyjski traktatu neutralności, miały rokowania te na oku sojusz z powyższemi państwami. Estonja i Łotwa wyraziły zupełną zgodę na propozycje polskie, Finlandja natomiast na nie się nie zgodziła. Polska żądała od państw bałtyckich ściślej neutralności w razie wojny z Rosją względnie czynnej pomocy w razie napadu Rosji na Polskę. Pertraktacje z Litwą nie dały żadnego rezultatu.

W dalszym ciągu podaje Tassa, iż rokowania były rozpoczęte przed zamachem stanu w Polsce, jednakowoż marszałek Piłsudski odnosi się do nich przychylnie ze względu na to, że chodzi o krok wymierzony przeciwko Rosji.

Marszałek Piłsudski o przewrocie i o swojej kandydaturze na Prezydenta

Marszałek Piłsudski udzielił onegdaj przedstawicielom pism stołecznych dłuższego wywiadu, w którym omówił genezę i przebieg ostatnich wydarzeń, oraz określił swój stosunek do sprawy wyboru Prezydenta.

Dlaczego marszałek Piłsudski zbrojnie wystąpił?

„Przez cały początek bieżącego roku — oświadczył marsz. Piłsudski — nie mówiąc już o końcu roku ubiegłego, toczyłem usilną walkę o naprawę stosunków w Rzeczypospolitej, specjalnie zaś w wojsku.

Walka w swoich perypetjach nie dawała nigdy decydującego rezultatu, tak, że wydawało mi się, iż przeciwko moim postulatom,ześrodkowały się wszystkie siły, które według mnie zatrzymały proces rozwoju Polski, a zwiększając ustawicznie demoralizację i gangrenę aparatu państwowego, czyniły dla mnie niemożliwem trwanie dłużej w bezczynności.

Oburzała mnie specjalnie absolutna bezkarność wszystkich nadużyć w państwie i wzrastająca coraz bardziej zależność państwa od dzisiejszych „nuworiszów", którzy narówni ze mną i z wielu innymi przyszli do państwa polskiego w biedzie, a zdążyli kosztem państwa i kosztem wszystkich obywateli w kilka krótkich lat wzrosnąć na potentatów pieniężnych, chcących, by — ku hańbie naszej ojczyzny — państwo we wszystkich drobiazgach zależało od nich.

Ostatnim momentem, który mnie zmusił do decyzji, było utworzenie rządu, przypominającego mi bezecnej pamięci rząd, z powodu którego wyszedłem ze służby państwowej, nie chcąc swojem imieniem i służbą popierać ludzi, którzy zdaniem mojem brali udział w najcięższej zbrodni, dokonanej na Polsce — w zabójstwie Prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza, me go zresztą osobistego przyjaciela.

Bezkarność w tej dziedzinie, z góry przesądzała trwanie bezkarności we wszystkich innych dziedzinach.

Rząd ten odrazu ogłosił rządy „silnej ręki", zwracając się przedewszystkiem przeciwko mnie osobiście.

Decyzję wystąpienia powziąłem z wewnętrznem postanowieniem starania się jedynie o obalenie rządu, nie występując zresztą przeciwko osobie p. Prezydenta Wojciechowskiego. Dotąd żałuję, iż b. Prezydent naraził mnie i siebie na śmieszną sytuację na moście Poniatowskiego, zamiast kazać reprezentować się przez tych, co nie śmieli stanąć mi do oczu".

W dalszym ciągu oświetlił marsz. Piłsudski przebieg walk i pertraktacyj. Nie miał na myśli rozruchów socjalnych, lecz tylko przełom moralny.

Dyktatura, czy ulegalizowanie faktu dokonanego?

„Przechodzę teraz do punktu, który zdaje się głównie zajmuje umysły, to jest do próby która mi się zupełnie udała, pójścia dalej drogą legalizowania tego, co zaszło.

Miałem do wyboru: albo przeciągać dalej struny i skończyć tak, jak zdaje się, żądano odemnie, jakąś próbą dyktatury, wzięciem władzy w swoje jedynie ręce, albo — co mi się wydawało, jako droga możliwa — próbować ulegalizowania faktu dokonanego, gdy prezydent Wojciechowski otworzył do tego drogę i odwołania się w ten sposób do sił moralnych w mojej Ojczyźnie, które — jak mi się zdawało — zostały silnie poekscytowane mojem wystąpieniem.

Wybrałem drugą drogę i wtedy śpieszyłem jaknajgwałtowniej, czyniąc nacisk pod względem czasu, a nie pod względem treści na p. marsz. Rataja, który prawnie do wyboru nowego Prezydenta jest jego zastępcą i miał zatem obowiązek sformowania nowego rządu wobec ustąpienia poprzedniego.

Marszałek Rataj wybrał do formowania rządu posła prof. Bartla. Prof. Bartel jednak odmawiał, będąc, jak twierdził, przeciwnikiem zasady sejmowych rządów. Wyznaję o twarcie, iż popierałem marszałka Rataja, w zgwałceniu, że tak się wyrażę, woli prof. Bartla, który jednak zażądał rewanżu z mojej strony (tj. przyjęcia teki min. spr. wojsk.)

Na rewanż ten zgodziłem się pod warunkiem, iż rząd uważać się będzie za tymczasowy do wyboru nowego Prezydenta.

Dlatego cały swój nacisk położyłem potem na możliwie szybkie zwołanie Zgromadzenia Narodowego, by nowy Prezydent mógł zacząć pracować, daj Boże silniej i skuteczniej, niż to było z dotychczasowymi Prezydentami, nie wyłączając i mnie, jako b. Naczelnika państwa.

Rozumiem, iż w ten sposób zawiodłem wiele nadziei we mnie pokładanych i wyrzekłem się tak butnej w okrzykach formy, jak dyktatura jednego człowieka. Zrobiłem to jednak z całą rozwagą i świadomą decyzją, pomimo, iż ufam swoim siłom i swojej wewnętrznej wartości. Zrobiłem to zaś dla tego, żeby odzwyczajono się u nas w Polsce zwalać spokojnie wszystko na jednego człowieka, dając mu potem niechętną pomoc, bez dania codziennej solidnej pracy wielkiej ilości ludzi, niezbędnej dla zreformowania przyzwyczajeń — tak silnie zresztą krytykowanych — w całym aparacie państwowym.

I mogą mnie krytykować ludzie, tak, jak im się żywnie podoba, ja zaś nie przestanę twierdzić, że zrobiłem jedyny w swoim rodzaju fakt historyczny, żem zrobił coś podobnego do zamachu stanu i potrafił go natychmiast zalegalizować, żem uczynił coś w rodzaju rewolucji, bez żadnych rewolucyjnych konsekwencyj.

Marsz. Piłsudski nie odrzuca w zasadzie wyboru na Prezydenta

Na pytanie co do objęcia godności Prezydenta Rzplitej, odpowiedział marsz. Piłsudski:

„Odpowiem wymijająco, gdyż musi być dany wybór pomiędzy kilku kandydatami. Czekam więc zgłoszenia publicznie kilku kandydatów, abym mógł ich wszystkich, z wyjątkiem tych, którzy na mój szacunek nie zasługują, albo nawet zasługujących, lecz pochodzących ze stronnictw sejmowych — zebrać u siebie, aby ich namówić do pewnego publicznego aktu. Akt ten wyobrażam sobie w postaci deklaracji, że żaden z kandydatów, zebranych u mnie, nie idzie na żadne pacta-conventa, ani że stronnictwami Sejmu, ani z bankami prywatnymi, czy z grupami koncernów i interesów. — W ten sposób przypuszczam, udałby mi się protest przeciw zwyczajom polskim, tak dawnym, jak elekcyjny wybór królów, które to zwyczaje, jak mi się zdaje, chcą w stosunku do Prezydenta powtórzyć stronnictwa, wraz z udającymi dawnych magnatów — nuworiszami.

Przecież Prezydent, tak, jak ongi król reprezentować musi całe państwo ze wszystkiemi stronnictwami i ze wszystkiemi warstwami. Jest z natury rzeczy tylko jeden. Jako taki, z góry jest skazany na samotność.

Hańbą Polski, zarówno w okresie, gdy szła do upadku, jak i w nowej Polsce, tak zwanej demokratycznej, jest obciążenie swego jego przedstawiciela nazewnątrz i nawewnątrz wszelkiemi wysokiemi przysięgami, których sami wyborcy nie składają, albo składając, nie dotrzymują i odebranie temu przedstawicielowi, nawet pozorów władzy bezpośredniej, któraby ułatwić mogła dotrzymanie przysięgi, mówiącej np. o obronie godności imienia polskiego na świecie. Sam zaś zwyczaj stosowany dawniej i w naszych czasach bezczeszczenia publicznego przedstawiciela narodu i Ojczyzny, nikczemnego wdzierania się do spraw i uczuć najbardziej prywatnych, stałych prób robienia z tego, co jest, jak np. wojsko, sztandarem państwa i narodu, jakiejś szmatki, tarzanej w błocie — nie jest dla nikogo zachęcającym momentem w znoszeniu tej obrzydliwości publicznego życia Polski na stanowisku prezydenta.

Dlatego też, powtarzam, przy stawianiu kandydatur nie chcę być jedynym kandydatem Polski i chciałbym w pierwszej chwili zbliżyć się (ze współczuciem i serdeczną pomocą człowieka, który ma siły wewnętrzne bo potrafił to paskudztwo przeżyć i w sobie strawić) do tych szczęśliwych, albo nieszczęśliwych wybrańców narodu polskiego, — nim klamka wyborów nad kimkolwiek zapadnie".

Program stacyj broadcastingowych

na środę 26 maja

Wiedeń 531 m 20 Stulecie wiedeńskiej wesołej muzyki. **Wrocław** 418 m i **Gliwice** 251 m 20'25 Wesoły wieczór. 22'15 Muzyka do tańca. **Praga** 368 m 19 Przeniesienia z Opery. 22 Muzyka do tańca. **Rzym** 425 m 20'40 **Koncert.** 22'25 **Muzyka balowa. Zurych** 20'30 Wieczór pieśni. **Frankfurt** 470 m 21'15 **Muzyka kameralna.**

Nowi ministrowie



od lewej: gen. Młodzianowski (wewn.), inż. Gliwic (handel i przemysł), marsz. Piłsudski (spr. wojsk.), prof. Bartel (premjer i min. kolei), prof Makowski (sprawiedl.), Broniewski (rob. publiczne), A. Zalewski (za gran.), Mikułowski-Pomorski (oświata)

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 28	Maj 26 Sroda 13 Siwan	Zachód słońca 19 m. 36

500 certyfikatów dla emigrantów z Polski do Palestyny

Centralne Biuro Palestyńskie w Warszawie otrzymało wiadomość od Egzekutywy Sjonistycznej w Jerozolimie, iż dotychczas wysłano do Polski 500 certyfikatów dla emigrantów w wieku do 35 lat. Wedle nowych instrukcyj Egzekutywy otrzymać mogą certyfikat: 1) chalucim na odpowiedzialność organizacji chalucowej, 2) posiadający krewnych w Palestynie i wzywani do kraju za pośrednictwem Organizacji sjonistycznej, 3) emigranci, jadący osiąść na roli mogący dowieść, iż mają ku temu możliwość. Skoro certyfikaty nadejdą do Warszawy, poda się do wiadomości szczegóły w sprawie kontroli konsularnej.

Ustąpienie dyrektora Trzcińskiego

Dyrekcję teatru miejskiego obejmuje Dr. Nowakowski.

Po dłuższych pertraktacjach, jakie wiceprezydent Rolle prowadził z dyrektorem Trzcińskim w sprawie dalszego kierownictwa Teatru miejskiego, dyrektor Trzciński oświadczył ostatecznie, że wobec znacznie korzystniejszych propozycji z wielu innych stron jest zmuszony podtrzymać swą rezygnację z dyrektury Teatru miejskiego, zapowiedzianą jeszcze na początku obecnego sezonu.

Wobec tego oświadczenia, prezydjum miasta powierzyło prowadzenie teatru miejskiego znanemu artyście Drowi Zygmuntowi Nowakowskiemu, mianując go dyrektorem Teatru miejskiego od sezonu 1926—27. Prezydjum miasta uważało za wskazane w interesie normalnej pracy w teatrze „przesilenie" teatralne możliwe skrócić, a to ze względu na rozpoczynający się właśnie okres kontraktów z artystami.

Wyjazd Habimy

W dniu wczorajszym opuścili nasze miasto po ukończeniu drugiej swojej, uwieńczonej wspaniałym sukcesem gościny, artysci „Habimy", żegnani na stacji kolejowej serdecznie przez członków specjalnego komitetu, zawiązanego dla przyjęcia miłych i znakomitych gości. Przy tej sposobności został artystom „Habimy" wręczony adres artystyczne wykonany na pergaminie, podpisany przez członków komitetu oraz przedstawicieli wszystkich żydowskich instytucyj kulturalnych i oświatowych w Krakowie.

Nawiasowo warto zauważyć, iż adres ten miał być wręczony artystom „Habimy" na scenie po ostatniem (poniedziałkowem) przedstawieniu, atoli p. dr. Rappaport, występujący imieniem dyrekcji „Bagateli", przeszkodził temu zamiarowi przy użyciu swojego personalu technicznego a nawet i policji, wychodząc z założenia — którego dla przyzwoitości nie chcemy bliżej charakteryzować,— że wręczenie adresu artystom „Habimy" ze strony kulturalnych instytucyj żydowskich mogłoby podważyć byt materjalny „Bagateli", oraz byt polityczny Rzeczpospolitej Polskiej.,. Ponieważ z niektórymi objawami — jak przysłowie niemieckie powiada — nawet bogowie daremnie walczą, przeto kończymy na tem tę przykrą aferę, pozostawiając p. dra Rappaporta w spokoju i życząc mu jaknalepszych interesów — sobie zaś nareszcie własnej żydowskiej sali teatralnej w Krakowie!

Z Żydowskiego Komitetu Ratunkowego

Na onegdajszem posiedzeniu uchwalił Komitet Ratunkowy po obszernej dyskusji rozpocząć bezzwłocznie akcję ratunkową dla krakowskiej ludności żydowskiej Komitet uchwalił drobnym kupcom i rękodzielnikom udzielać bezprocentowych pożyczek w maksymalnej kwocie 200 zł. zwrotnych w ratach tygodniowych w przeciągu jednego roku. Biuro komitetu uchwalono otworzyć w gmachu Gminy żyd. ul. Skawińska, gdzie w poniedziałki i środy od godz. 5—6 po poł. udziela się stronom wyjaśnień. Wybrano egzekutywę, która ma się zająć wykonaniem powziętych uchwał. Równocześnie uchwalono poczynić kroki, zmierzające do utworzenia w Krakowie Spółdzielni kredytowej. Gminy prowincjonalne w obrębie Województwa Krakowsk., reflektujące na pomoc Komitetu ratunkowego, winny utworzyć komitety lokalne, zebrać w obrębie swych Gmin fundusze i następnie zwrócić się do Centralnego komitet ratunkowego w Krakowie (gmach Gminy żyd.) o udzielenie funduszów amerykańskich na cele pomocy dla drobnych kupców i rękodzielników.

* * *

Jak widzimy, Żydowski Komitet Ratunkowy rozpoczął swą działalność i przystępuje poza doraźną akcją filantropijną, także do konstruktywnej pracy charytatywno-społecznej. Wtych swoich usiłowaniach powinien Ż. K. R. napotkać na **najwydatniejszą pomoc i najgorętszą sympatję** ze strony całego społeczeństwa żydowskiego. W obecnych ciężkich czasach, gdy setki naszych braci i sióstr cierpią formalnie głód, gdy biedny kramarz z braku drobnej nieraz gotówki traci całą swą egzystencję, **musimy** wszelkiemi siłami wspierać Ż. K. R. — jedyną instytucję, powołaną do ulżenia doli setek tysięcy walczących ciężko o **byt.**

Pamiętajmy o Ż. K. R.! Nie szczędźmy grosza na jego szczytne cele!!

Habima w Gimnazjum Żydowskiem

Onegdaj gościło Żyd. Gimn. w swoich murach artystów Teatru hebrajskiego „Habima" w osobach P. T. Pan Lubicz, Gendler, Winiar-Kaczur oraz Panów Ben Arieh, Bruek i Winiar. — Po przywitaniu przez p. prof Walkowskiego oraz jednego z uczniów. przedstawiła wesoła i ruchliwa p. Gendler pełną werwy i humoru komedję Sz. Alejchema p. t. „Jak się wypędza mysz", a p. Lubicz w deklamacjach Bialika, zahypnotyzowała nas swoim dźwięcznym i miłym głosem. Niezrównanym był p. Ben-Arieh w swoim „W jaki sposób kawaler przyszywa guzik" (scena mimiczna) oraz w „wezwaniu do tory: Szliszith, Rewii i Sziszith" ukazując nam trzy sylwetki Żydów: starca, człowieka z tłumu oraz bogacza. Następnie p. Bruek, Winawer i Ben-Arieh odśpiewali jedną scenę z „Dybuka" oraz scenę z „Golewa" „Eliahu Ha-Nawi". Sympatyczną całość zakończyła pieśń chóralna „Hawa Negila", poczem kochani Goście przy nieustającym „Hedad" opuścili mury jedynej placówki szkolnictwa hebrajskiego w Krakowie. Embe.

Bezprzykładne postępowanie służby Hotelu Francuskiego

Dyrektor „Habimy" p. N. Cemach zamieszkał w czasie swego pobytu w Krakowie w Hotelu Francuskim. Podczas chwilowej nieobecności p. Cemacha zabrał służący hotelowy z pokoju dyrektora „Habimy" księgę, zawierającą zbiór wszystkich recenzyj i głosów prasy o „Habimie", a liczącą ponad 600 stron. Po stwierdzeniu braku księgi, przedstawiającej dla p. Cemacha znaczną wartość udał się on do zarządu hotelowego. Na skutek tej interwencji księgę mu zwrócono, ale większość artykułów — znikła.

Cała ta sprawa wygląda nader tajemniczo... Możeby zarząd Hotelu Francuskiego zechciał wyjaśnić, w jaki sposób doszło w hotelu do kradzieży, którą trudno sobie wytłomaczyć chęcią zysku.

— **Z POWODU NAWAŁU MATERJAŁU** w numerze dzisiejszym zamieścimy jutro dział „Lekarz domowy", recenzję ze „Snu Jakóba" Beer-Hoffmana we wykonaniu „Habimy" oraz spis osób biorących udział w losowaniu łamigłówki.

— **KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE.** Dziś we środę, 26 bm. o godzinie 8mej 15 wiecz. odbędzie się posiedzenie naukow. Na porządku dziennym: Dr Markowa: Demonstracje z Państw. Szkoły Położnych. — Prof. Latkowski: „O nowszych poglądach w zakresie badania fizycznego chorych".

— **SPĘD BYDŁA.** Na targi krakowskie od 15 do 21 bm. spędzono buhaj 64, wołów 137, krów 229, jałówek 96, cieląt 780, owiec 5 nierogacizny 950, razem 2261 zwierząt. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 1 do 1.55 zł, woły 1.20 do 1.60 zł krowy 90 gr do 1.55 zł, jałownik 92 gr do 1.48 zł, cielęta 1 do 1.40 zł, nierogaciznę 2.30 do 2.55 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2154 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 105 sztuk, pozostały nieprzedane 2 sztuki.

— **NA GORĄCYM UCZYNKU.** Organa policyjne aresztowały Rudolfa Srokę (lat 26) z Krakowa znanego kieszonkowca w chwili, gdy usiłował skraść Wilhelmowi Bentlerowi z Katowic portfel z kieszeni z gotówką w ścisku ludzi wychodzących z kościoła św. Piotra. Portfel odebrano, zaś Srokę odstawiono do aresztów sądowych.

— **ZAGINIĘCIE DZIECKA.** N. Wszołek zam. przy ulicy Barskiej l. 7 doniósł do policji, że dnia 24 bm. w czasie powrotu z Bielan zaginęła jego córka Walerja (lat 11). Zaginiona jest blondynką, twarz pociągła, ubrana w granatową spódniczkę i białą czapkę.

— **POTURBOWAŁ DZIEWCZYNĘ.** Organa policyjne aresztowały niejakiego Romana Marca (lat 39) urzędnika prywatnego zam. przy ul. Wiśniowej l. 8, który dnia 23 bm. na rogu ulicy Szpitalnej i św. Marka pobił laską po głowie Gabrjelę Miłoniównę kasjerkę kawiarni Centralnej, która skutkiem pobicia doznała ciężkiego uszkodzenia ciała. Marca odstawiono do sądu.

— **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Dnia 23 bm. między godz. 17 a 20 dostał się nieznany sprawca od podwórza przez otwarte górne okno do mieszkania parterowego Tadeusza Liszko murarza przy pl. Dominikańskim l. 2 i po oderwaniu zamku od szafy, kradł mu garderobę wartości około 200 zł. — Karol Maschler kupiec z Tarnowa doniósł, że dnia 23 bm. w godzinach wieczornych skradziono mu w teatrze Bagatela w czasie przedstawienia z tylnej kieszeni spodni portfel z kwotą 750 zł. — Adam Dąbek zam. przy ul. Podskale l. 11 doniósł że dnia 23 bm. w godzinach popołudniowych skradziono mu ze zamkniętego warsztatu w tymsamym domu rower „Puch" wartości około 100 zł.

— **SPROSTOWANIE.** W artykule Dra Lustra pt. „W zdrowem społeczeństwie siła i tężyzna ducha" („N. Dz." z 23 bm.) zaszły niektóre błędy drukarskie, z których najważniejsze prostujemy: w szpalcie 6-tej, wiersz 11-ty od góry ma być „zaburzenia" zamiast „zakrzywienia", w szpalcie 9-tej wiersz 11-ty od góry, ma być „słońce" zamiast „tańce".

— **SJONSKA KORPORACJA AKADEM. „EMUNAH".** Dziś we środę, dnia 26 bm. AC. z referatem: „Rewizjonizm, jego przyjaciele i wrogowie".

— **BEZPŁATNY KURS PŁYWANIA DLA MŁODZIEŻY** Bezpłatny kurs pływania dla młodzieży odbędzie się w czasie od 15 do 30 czerwca. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji od 12—14 Zarząd Pływalni w Parku Krakowskim.

— **WIKTOR ŁABUNSKI gra jutro, tj. we czwartek 27 maja w Bagateli. Szczegóły w afiszach. Bilety w kasie Bagateli. Fortepjan Bachsteina od H. Smolarskiej.**

Czy należy przyszłemu rządowi udzielić nowych pełnomocnictw finansowo-gospodarczych?

Parlamentaryzm nie jest tylko formą rządzenia, jest również szkołą odpowiedzialności. Parlament musi wyczuwać opinię obywateli i powinien być z nią w zgodzie. Parlament ulega tym samym wpływom, jakie kursują w społeczeństwie i nie powinna być rozbieżność między wolą społeczeństwa a jego reprezentantami. W razie rozbieżności, powstają nie tylko rozdźwięki, tylko część społeczeństwa emancypuje się z pod wpływu swoich powodyrów i bardzo często zawiedziona w swoich nadziejach staje się podatnym materjałem dla agitacji wywrotowej.

Od pierwszej chwili istnienia obecnego sejmu obserwujemy rozdźwięk między społeczeństwem, a jego reprezentantami. Zaufanie do obecnego sejmu zmalało do minimum, bo nie tworzył i nie urzeczywistniał on żadnego programu. Najwięcej grzeszył obecny sejm w dziedzinie życia gospodarczego przez udzielenie pełnomocnictw finansowych i gospodarczych, godząc się, by cała akcja sanacyjna prowadzona była szybko i wszelkie reformy finansowe przeprowadzone zostały w ciągu 6 miesięcy. Ciała ustawodawcze zrezygnowały nawet z utworzenia Rady Skarbowej, mającej się składać w znacznej mierze lub wyłącznie z parlamentarzystów z głosem decydującym lub nawet tylko doradczym, bo nie chciano tamować biegu przeprowadzonych reform. I rząd, który miał być tylko organem wykonawczym ciał parlamentarnych, stał się właściwie organem ustawodawczym. Jak się ustawodawczo wywiązał rząd z tego zadania? Na mocy pełnomocnictw wydał rząd 89 rozporządzeń, z tych 24 w ostatnim dniu. Ostatnie rozporządzenia nie były nawet wydane przez Prezydenta, tylko na mocy uchwały Rady Ministrów, a jedno rozporządzenie wydane na mocy uchwały Rady Ministrów zniosło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. Rozporządzenia były często tak redagowane, że jedno przekreślało drugie, bo nie były życiowe, robione były przy zielonym stoliku. Mimo to ciała ustawodawcze, zahipnotyzowane chwilowym sukcesem sanacyjnym, uchwaliły w dniu 24 lipca 1924 r. nowe pełnomocnictwa nie tylko dla naprawy skarbu państwa, ale dla poprawy gospodarstwa społecznego. Gdy z naszej strony odzywały się głosy krytyki i ostrzeżeń, ciała ustawodawcze pod wpływem rządu, który korumpował niektóre stronnictwa, nie reagowały wcale.

Niedługo dały na siebie czekać następstwa nieprzemyślanej i w kinematograficznem tempie przeprowadzonej sanacji walutowej. Weszliśmy w ostry kryzys walutowy, pieniężny i gospodarczy. Całe społeczeństwo ogarnęła panika z powodu fiaska całego eksperymentu sanacyjnego. Społeczeństwo widziało się oszukanem przez swego premjera, a premjer sam i stronnictwa, które głosowały za pełnomocnictwami, okryły się śmiesznością. Nie reagowały nawet stronnictwa prawicowe i lewicowe, gdy 7 listopada 1924 roku, oświadczył ich upełnomocniony premjer, że za obowiązek rządu uważa podkreślenie nie cieni, ale tego, co może nam dać otuchę i wiarę niezbędną do działania, do czynów i do pracy. Przyjęto spokojnie do wiadomości, że rząd świadomie podmalował wszystko na kolor różowy i tolerowano dalej ministra, który przez dawanie fałszywych informacyj, okpił instytucje ustawodawcze i całe społeczeństwo, przyznając się, że program zakreślany w jego ostatniem ekspose był świadomie jednostronny. Stronnictwa prawicowe i lewicowe ponoszą winę za rozstrój obecny w państwie, bo przez wygodne zrzeczenie się najważniejszych praw doprowadziły do obecnej katastrofy.

Dziś znowu odzywają się głosy za udzieleniem pełnomocnictw finansowych i gospodarczych przyszłemu rządowi przyszłego Prezydenta Rzeczypospolitej. P. premjer Bartel chce przed rozwiązaniem sejmu otrzymać pełnomocnictwa finansowe i gospodarcze. Społeczeństwo polskie cechuje niestety zbyt krótka pamięć. Przez rok cały gospodarowano w Polsce na mocy pełnomocnictw i przyznać trzeba, że wykonanie pełnomocnictw powierzono człowiekowi bezwzględnie uczciwemu o dobrych chęciach, o nadzwyczajnej pracowitości i poświęceniu. Gdyby te pełnomocnictwa był otrzymał minister skarbu nie posiadający tych wszystkich zalet, kto wie, jakie rozmiary przybrałaby obecna katastrofa.

Dać znowu pełnomocnictwa, oznacza oddać w ręce jednostki i urzędników pracujących pod jego dyktaturą los obywateli bez wszelkiej kontroli, zwłaszcza, gdy ciała ustawodawcze zostaną rozwiązane. Gdy Władysław Grabski robił w okresie pełnomocnictw błędy, gdy polityką fiskalną niszczył życie gospodarcze, gdy etatystyczny kierunek polityki p. Grabskiego zabijał do reszty wyssane życie gospodarcze, gdy p. Władysław Grabski zapewniał, że nie posunie się do błagania o kredyt zagraniczny lub zaciągania pożyczki na takich warunkach, na jakich otrzymały kredyty Austrja i Niemcy, a równocześnie zaciągał pożyczki „parszywe", zastawiając złoto z Banku Polskiego za granicę na cele interwencyjne — były ciała ustawodawcze, które krytykowały, ostrzegały, był tu i ówdzie głos rozumu, który nie dopuszczał do dalszych eksperymentów i zastawów nie przynoszących żadnej korzyści. Pełnomocnictwa dane dziś rządowi bez kontroli ciał ustawodawczych — mogą nas zniszczyć do reszty i przyśpieszyć katastrofę.

Prawdą jest, że atmosfera obecna jest nerwowa, prawdą jest, że wszelka sanacja wymaga spokoju i opanowania, jasnej i twardej decyzji w wyborze dróg, ale mimo tych trudności, a może właśnie z powodu strasznego kryzysu spowodowanego właśnie pełnomocnictwami — nie wolno dać jednostce i sztabowi jego urzędników pełnomocnictw finansowo gospodarczych. Nie wolno oddać losu obywateli, całej pracy ustawodawczej na polu finansowem i gospodarczem w ręce członka rządu nie kontrolowanego, bez współpracującej legislatywy. Dość zarzutów ściągnął na siebie parlament polski za dotychczasowe pełnomocnictwa. Przez danie pełnomocnictw dowiódł, że nie wyczuwał dokładnie opinji społeczeństwa i nie był z nią w zgodzie. Skoro ustawy muszą przechodzić przez sejm i senat i przez dwie komisje i mimo to wymagają potem rozmaitych nowel, ażeby były zgodne z życiem, jak kłamać będą prawu życiowemu rozporządzenia ogłoszone na mocy pełnomocnictw, nie przedyskutowane nawet przez ludzi fachowych. Panika ogarnęła społeczeństwo całe na wieść o nowych pełnomocnictwach.

Opinja w całym kraju wypowiada się przeciw pełnomocnictwom finansowo-gospodarczym. Zbyt drogo zapłaciliśmy za poprzednie pełnomocnictwa. Może stronnictwa polskie w ostatniej chwili, zanim pójdą do swoich wyborców i żądać będą dla siebie zaufania na przyszłość, zrozumieją wolę społeczeństwa i nie dopuszczą do pogłębienia rozbieżności między wolą swoją a wolą obywateli i nie dadzą poraz trzeci żadnych pełnomocnictw finansowo-gospodarczych żadnemu rządowi.

Senator Dr. F. Rotenstreich.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc czerwiec.

Ceny w Polsce i zagranicą

Porównanie hurtowych cen polskich z zagranicznemi z okresu końca lutego i marca r. ub., a więc z okresu przed ostatnim silniejszym spadkiem złotego i związanym z nim poważniejszym wzrostem cen w Polsce, wykazuje, że Polska jest obecnie jednym z najtańszych krajów. Mąka pszenna kosztuje w Polsce 7,53 dol. za 100 kg., gdy we Francji 6,73, a więc taniej, natomiast drożej w Czechosłowacji 8,85, Anglji 9,00 i Stanach Zjednoczonych 10,29. Mięso wołowe kosztuje w Polsce 0,21 dol. za 1 kg., gdy we Francji 0,32, w Czechosłowacji 0,34, w Stanach Zjednoczonych 0,36, w Anglji 0,48. Masło w Polsce kosztuje 0,79 dol. za 1 kg. i jest droższe niż we Francji 0,56, i Czechosłowacji 0,74, tańsze zaś, niż w Anglji 0,87, i Stanach Zjednoczonych 0,98.

Natomiast cena cukru wynosi 0,15 dol. za 1 kg. i jest wskutek tego najwyższa, bo we Francji wynosi 0,10, w Anglji i Stanach Zjednocz. po 0,12, a w Czechosłowacji 0,14. Skóry bydlęce są w Polsce najtańsze: kosztują mianowicie 0,24 dol. za 1 kg., gdy we Francji, Anglji i Czechosłowacji po 0,26, a w Stanach Zjednoczonych 0,29. Skóry podeszwiane kosztują w Polsce 0,90 dol. za 1 kg., w Stanach Zjednoczonych taniej 0,79, natomiast drożej w Czechosołwacji 1,00 i we Francji 1,07. Węgiel kosztuje w Polsce 3,24 dol. za 1 tonę, we Francji prawie tyleż 3,23, w Stanach Zjednoczonych 3,97, w Anglji 6,30, w Czechosłowacji 6,50. Nafta jest w Polsce (4,81 dol. za 100 kg.), droższa niż w Stanach Zjednoczonych (2,58) i Czechosłowacji (3,92), tańsza, niż w Anglji (5,98), we Francji (6,63). Cement kosztuje w Polsce najtaniej, bo 0,92 dol. za 100 kg., gdy w Czechosłowacji 0,93, w Stanach Zjednoczonych 1,03, a w Anglji 1,39 itd. (A.T.E.)

TERMIN DO ZGŁOSZENIA TOWARÓW W WEWNĘTRZNYCH URZĘDACH CELNYCH.

W „Dz. Ust. R. P." Nr. 44, poz. 274 zostało ogłoszone bardzo ważne rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 26 kwietnia 1926 r., na mocy którego został termin do zgłoszenia towarów bardzo wydatnie przedłużony. Obecnie może towar w wewnętrznych urzędach celnych leżeć bez zgłoszenia trzydzieści dni. Ponieważ od dnia zgłoszenia do dnia zabrania towaru może upłynąć dalszych 14 dni, przeto faktycznie odbiorca dysponuje obecnie czasem dość długim, bo półtoramiesięcznym od chwili nadejścia towaru do urzędu celnego.

NIEMCY ŻĄDAJĄ ZAKAZU IMPORTU DRZEWA POLSKIEGO. Prywatni właściciele lasów w Niemczech, zwrócili się do rządu niemieckiego z memorjałem, w którym domagają się zakazu importu drzewa okrągłego z Polski. Motywem żądania tego jest brak zbytu na rynku niemieckim dla pozostałego w wielkich ilościach drzewa we wschodnich prowincjach Rzeszy, co zdaniem wymienionych przedsiębiorców powoduje dla niemieckiego przemysłu drzewnego olbrzymie straty. Zniżka cen na drzewo przypisywana jest konkurencji drzewa polskiego. Część prasy niemieckiej, w szczególności „Berliner Tageblatt" występuje przeciw żądaniu temu, jako zupełnie nieumotywowanemu oraz wskazuje na to, że lichy materjał drzewny niemiecki nie może w żadnym razie zastąpić wysoko wartościowego drzewa polskiego, a ceny obniżyły się tylko na gatunki liche.

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

POŻYCZKA 5 MILJONÓW DOLARÓW NA RZECZ ŻYD. FUND. NARODOWEGO.

Nowy Jork. (ŻAT) W hotelu „Pensylwania" obradowała w tych dniach pierwsza ogólna-krajowa konferencja żydowskiego funduszu narodowego w Stanach Zjednoczonych. W konferencji brało udział około 300 delegatów z Ameryki i Kanady. Sekretarz generalny p. Rubin złożył sprawozdanie o dochodach żyd. fund. narodowego w okresie sprawozdawczym. Ze sprawozdania wynika, iż w czasie od września ub. roku do kwietnia br. przesłano z Ameryki do Palestyny 160.000 dolarów do dyspozycji Fund. narodowego. Jednogłośnie przyjęto rezolucję o subskrybowaniu pożyczki w wysokości 5 miljonów dolarów na cele fund. narod. Wyłoniona została komisja dla opracowania planu realizowania pożyczki.

KOMISJA DLA ZBADANIA WARUNKÓW EKONOMICZNYCH PALESTYNY.

Jerozolima. ŻAT) Na mocy rozporządzenia rządu palestyńskiego powołana została do życia specjalna komisja, mająca na celu studjowanie warunków gospodarczych w Palestynie. W skład komisji wchodzą z ramienia rządu komisarz rządowy Dawis, z ramienia społeczeństwa żydowskiego pułkownik Kish, dr. Halpern, S. Kapłański i Hoofien. Członkowie żydowscy komisji wręczyli komisarzowi rządowemu projekt, omawiający szereg doniosłych reform gospodarczych.

Jak wiadomo, w czasie swego ostatniego pobytu w Palestynie, dr. Weizmanna konferował z lordem Plumerem w sprawie rozpoczęcia systematycznych studjów nad życiem gospodarczem Palestyny. Dr. Weizmann wystąpił wówczas z wnioskiem wyłonienia specjalnej komisji dla badań gospodarczych, na co Wysoki Komisarz udzielił swej zgody.

KONFERENCJA WEIZMANNA Z BRIANDEM.

Prof. Weizmann ma przed wyjazdem do Ameryki konferować z prezydentem ministrów francuskich Briandem w sprawie kolonizacji Żydów na terenie Hauranu. Jak wiadomo wysoki komisarz Syrji de Jouvenel zgodził się w czasie pobytu Weizmanna w Palestynie na plan kolonizacyjny w Hauranie. Na konferencji paryskiej między Briandem a Weizmannem ma być rozpatrywana kwestja realizacji tego planu.

CHRZESCIJANIE NA RZECZ „JOINTU". Nowy Jork, 27. 5. (ŻAT) Odezwa grupy chrześcijańskich duchownych, uczonych i pisarzy do społeczeństwa w Ameryce o popieranie kampanji „Jointu" na rzecz Żydów we wschodniej Europie i zebranie sumy 15 miljonów dolarów znalazła żywy oddźwięk w całym kraju. Miljarder amerykański Rockefeller (junior) nadesłał na ręce kierownictwa Jointu czek na sumę 100.000 dolarów na rzecz kampanji pomocy.

MILJONOWA OFIARA ROTSZYLDA PARYSKIEGO NA RZECZ WALUTY FRANCUSKIEJ. Dom bankowy Rotszylda w Paryżu zaofiarował 5 miljonów franków na fundusz ustabilizowania kursu waluty francuskiej.

ZNIESIENIE CEŁ EKSPORTOWYCH Z TYTONIU W PALESTYNIE. Oficjalna gazeta rządowa w Jerozolimie zamieszcza rozporządzenie na mocy którego znosi się cła eksportowe z tytoniu palestyńskiego. Jednocześnie zarządza się, iż wszelkie towary importowane do kraju i przeznaczone dla szkół zakładów dziecięcych i szpitali, wolne są od ceł wwozowych.

ŻYDZI NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE DLA RÓWNOUPRAWNIENIA KOBIET. Dr. Rosa Strauss, przewodnicząca związku dla równouprawnienia kobiet żydowskich w Palestynie, wyjechała do Paryża jako delegatka na X kongres międzynarodowego zjednoczenia dla walki o prawa kobiet. Kongres odbędzie się w najbliższym czasie w Paryżu.

Ze sportu

ŻYD—MIĘDZYNARODOWYM MISTRZEM TENNISU.

W Rzymie ukończyły się międzynarodowe zawody tennisu. Pierwszą nagrodę uzyskał żydowski sportsman De Morpurno.

De Morpurno słynie jako jeden z najlepszych graczy tennisowych we Włoszech; ostatnio uczestniczył w międzynarodowych zawodach tennisowych razem z mistrzynią światową tennisu, Żydówką Zuzanną Lenglen.

VASAS—CRACOVIA 2:0 (0:0). W drugim dniu zawodów wystąpiła Cracovia do boju w pełnym składzie z Gintlem, Hylą i Ptakiem w miejsce rezerwowych graczy z dnia poprzedniego. Poziom gry jej dzięki tej obsadzie był o wiele wyższy, zapał do gry w całej drużynie większy — a jeśli Węgrzy mimo to po ciężkiej walce zwyciężyli, to przypisać to należy ich znacznie lepszej taktyce. Wadą Cracovii, występującą jaskrawo na jaw w spotkaniu z dobremi drużynami zagranicznemi, jest niedokładne podawanie piłki i zbyt małe oszczędzanie sił, skutkiem czego przeciwnik może pod koniec zawodów wykorzystać zmęczenie drużyny i zdobyć zwycięskie bramki.

Aż do ostatniego bowiem kwadransa Cracovia grała bardzo ambitnie, ożywiona chęcią rewanżu i atak jej często zagrażał bramce Vasasu a tylko prześladującemu ją pechowi przypisać należy że żaden z licznych strzałów nie znalazł drogi do bramki, a nawet rzut karny, wykonany przez Gintla, nie doprowadził do celu. Podobnie jak w niedzielę, przewaga kornerów była po stronie Cracovii, niestety żaden z nich nie został wykorzystany.

Z Cracovii zasługiwali na wyróżnienie Gintel, Zastawniak, Chruściński oraz oba skrzydła; zaś z Vasasu bramkarz, który brawurowo obronił szereg niebezpiecznych sytuacji, następnie słynny Takacs na prawym łączniku oraz znakomita para backów.

Sędzia p. Landwirth nie znalazł łaski u publiczności z powodu zbytniej pedanterji w przestrzeganiu „fair". X.

* * *

Lwów. Makkabi (Kraków)—Team reprezentacyjny Hasmonei i Sparty 0:2 (0:1). Makkabi—Hasmonea 2:1 (0:0).

Wisła uległa Pogoni 3:1 a w drugi dzień zremisowała 1:1.

Czarni—Team Sparty—Hasmonei 4:1.

Warszawa. Polonia—ŁKS 5:2. Polonia—Korona 2:1.

Radom. Legia—Czarni 2:1.

Łódź. ŁKS—Siła 5:0. Turyści—Union 3:0. Widzew—LTSG 4:2.

Bielsko. BBSV—Jutrzenka (Kraków) 2:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo bielszczan nad słabo grającymi krakowianinami.

Górny Śląsk MOSC—Diana 2:1. MOSC—IFC 3:1. Amatorski KS—Preussen (Raciborz) 3:1.

Wyniki zawodów zagranicznych

Praga. 23 i 24 maja DFC—Nemzeti 3:3, Slavia—Nemzeti 7:0 Slavia—Cechie VIII. 11:0, DFC—Cecie VIII 3:1.

Budapeszt, 23 i 24 maja. Sparta (Praga)—UTE 2:7, Sparta—MTK 4:7. (Sensacyjne porażki Sparty). Vivo—FTC 2:1, MTK—Kispesti 6:0.

Wiedeń, 23 maja. Vienna—Amatorzy 4:2 (3:0), Sportklub—Rapid 3:2 (3:0), Admira—Hertha 6:2 (3:0), Simmering—Wacker 4:0 (2:0).

Rezultaty zawodów mistrzowskich w dniu 24 maja. Vienna—Sportklub 3:2 (2:2). Simmering—Admira 2:1 (2:1), Amatorzy—Rapid 3:2 (3:1). Mecz przyjacielski: BAC—Wacker 1:0 (1:0).

RZECZY CIEKAWE.

Strejk morza

(si) W Tuluzie teatr miejski miał wystawić Burzę" Szekspira. Morze miało „zrobić" 15 młodocianych statystów ukrytych pod zielono pomalowanem płótnem. Rytmiczne ruchy tych statystów miały u widza wywołać iluzję falującego morza.

Ale teatr nie mógł swemu personalowi wypłacić gaży i dlatego zredukował pobory statystów, którzy postanowili srogo zemścić się na dyrekcji teatru. I oto zbliża się scena, gdzie morze ma zacząć się burzyć i falować. Pioruny teatralne doskonale funkcjonowały, a ulewa spadała zupełnie bez zarzutu, tylko morze leżało ciche i spokojne. Inspicjent wlazł więc pod płótno i wdał się „rokoszanami" w pertraktacje ale usłyszał odpowiedź: „Dobrze, będziemy grali morze ale tylko pod warunkiem, że gaże nasze podwyższone zostaną o 30 centymów." Inspicjent przyrzekł im już 10, następnie 20, ba 25 centymów, ale statyści nie chcieli ustąpić. Publiczność już zaczęła się śmiać, gdy pioruny biły, ulewa szalała, a morze leżało cichutko jak baranek. Zrozpaczony inspicjent przyrzekł im więc 30 centymów, ale wtenczas rozentuzjazmowani chłopcy tak wojowniczo i gwałtownie zaczęli grać to morze, że przedarli płótno. Można sobie przedstawić radość publiczności, gdy zamiast morskich bałwanów ujrzeli nagle przed sobą 15 rozczochranych głów. Działo się to w Tuluzie, dzięki więc Bogu, że nie w Krakowie.

Co mówią księgi Starego Zakonu

O WITOSIE:

„Pola też wasze i winnice wasze i oliwnice wasze co najlepsze pobierze a rozda sługom swoim. Przytem z zasiewków waszych i z winnic waszych będzie brał dziesięciny i rozda je komornikom swoim i sługom swym" (I. Samuelowa VIII 15, 15).

O ST. GRABSKIM:

„Nauczyciele wystąpili przeciwko mnie" (Izajasz XLIII, 27)

O SIKORSKIM I SEJMIE:

„Prawica twoja podpiera mię" (Psalm 63,9).

O OBSTRUKCJI W SEJMIE:

„A to co za wrzask trzód w uszach moich i co za ryk wołów, który ja słyszę?" (I. Samuelowa V,14).

O RZEKOMEJ WIZYCIE PEWNYCH POLITYKÓW NAR.-DEMOKRACJI W SULEJÓWKU:

„Przyszedł tedy Judasz i bracia jego do domu Józefa, który tam jeszcze był i upadli przed obliczem jego na Ziemię. I rzekł do nich Józef: cóżeście to uczynili? azaście nie wiedzieli, że pewnie zgadnie mąż taki, jakim ja jest?" (I. Mojżeszowa, XLIV, 15, 15).

O SEJMIE:

„Postąpili sobie oni chytrze a poszedłszy zmyślili się być posłami" (Jozuego IX, 4.)

O GABINECIE KOALICYJNYM AL. SKRZYNSKIEGO:

„Weźmijcie skrzynię przymierza a idźcie przed ludem, i wzięli skrzynię przymierza i szli przed ludem" (Jozuego III, 6).

O REDUKCJI:

„Pomaluczku będę je wyrzucał od oblicza twego" (II Mojżeszowa, XXIII, 30)

O STAGNACJI:

„Ci, którzy jadali potrawy rozkoszne, giną na ulicach, a którzy byli wychowani w szkarłacie, przytulają się do gnoju" (Treny Jeremiaszowe IV, 5).

O PODRÓŻY SKRZYNSKIEGO DO LOCARNA:

„A tak jechał, wziąwszy z sobą dziesięć talentów i sześć tysięcy złotych i dziesięcioro szat odmiennych" (II Królewska, V, 5).

O POŻYCZCE AMERYKANSKIEJ:

„Sprzedałem lud twój za nic" (Psalm 44, 13).

O BOLSZEWIKACH:

„Rzeczy dziwne w ziemi chamowej, rzeczy straszne przy morzu czerwonem" (Psalm 106, 22).

Wybrał Z.

Wesoły kącik

Z PAŃSTWA DALLESA.

Dalles panuje teraz wszechwładnie nad całym światem a oznaką jego jest brak gotówki. Nie dziwota więc, że i pisarz F. — możemy zresztą zacytować pisarzy wedle alfabetu z małymi tylko wyjątkami — taksamo cierpi na brak gotówki. Do jego mieszkania odbywają też istną pielgrzymkę jego wierzyciele. By nie dać sobie zakłócać spokoju koniecznego do twórczej pracy, wywiesił p. F. pewnego dnia na drzwiach następującą karteczkę: „Wypłaty odbywają się tylko 15 każdego miesiąca". Gdy 15 następnego miesiąca przybyli jego wierzyciele, znaleźli na drzwiach znowu nową karteczkę z napisem: „Dzisiaj z powodu wypłat zamknięte".

* * *

Pewnego razu musiał tenże p. F. wypełnić jakiś formularz przesłany przez urząd podatkowy. Krótko wywiązał się z tego zadania, przekreślając wszystkie rubryki i umieszczając na dole następujące słowa: Nie mam żadnych dochodów. Władza podatkowa była jednak ciekawą spytała się p. F. „Z czego płaci pan swój czynsz w wysokości 80 zł.?" F. odesłał to pismo również z notatką: „I ja bardzo chciałbym to wiedzieć!"

Proces o zabójstwo bł. p. Ludwika Marguliesa

Pierwszy dzień rozprawy przeciw Dr. Janowi Baderowi w krakowskim sądzie okręgowym karnym.

Kraków, 26 maja.

(H) Wczoraj przedpołudniem rozpoczął się w tutejszym sądzie oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem proces który ma stanowić epilog tragicznego zajścia z dnia 24 listopada ub. r. opodal cmentarza żydowskiego. Jak wiadomo, śmiertelnie ranny podczas zajścia kulą rewolwerową akademik żydowski Ludwik Margulies zmarł w miesiąc po fakcie, a obecnie stanął przed sądem przyjaciel jego Dr Jan Bader, pod zarzutem zastrzelenia błp. Marguliesa.

Rozprawie, toczącej się przed trybunałem orzekającym na wielkiej sali krakowskiego sadu okręgowego karnego na pierwszem piętrze, przewodniczy sso. **Kraus**, wotują sso. **Podobiński** i sso. **Warchalowski**, oskarża prokurator **Dr Michałowski**, bronią adwokaci **Dr Goldblatt, Dr N. Oberlaender i prof Reinhold**, rodzinę błp. Marguliesa zastępuje adw. **Dr Heski**, jako lekarze znawcy fungują **Profesorzy Dr Jankowski i Dr Olbrycht**, jako znawca-rusznikarz — **p. Splichal.**

Po otwarciu rozprawy przewodniczący sso. Kraus odebrał generalja od oskarżonego Dra Jana Badera który 19 sierpnia br. kończy 25-ty rok życia i jest koncypientem adwokackim.

Następnie protokolant Dr Musiał odczytał

Akt oskarżenia

Akt oskarżenia zarzuca Dr. Baderowi, że dnia 24. listopada 1925 w Krakowie przeciw Ludwikowi Marguliesowi wprawdzie nie w zamiarze zabicia go, ale w innym nieprzyjaznym zamiarze, strzelając do niego z ostro nabitego rewolweru, w ten sposób postąpił, że skutkiem tego Ludwik Margulies trafiony kulą w głowę śmierć poniósł.

Czyn ten skwalifikował akt oskarżenia jako zbrodnię zabójstwa z § 140 u. k. podpadającą karze z § 142 uk. (5 do 10 lat ciężkiego więzienia).

Po zawnioskowaniu zawezwania do rozprawy 2 znawców lekarzy, 2 znawców rusznikarzy i 27 świadków, oraz odczytania całego szeregu aktów, doniesień, pism itd., akt oskarżenia podaje następujące powody:

Jak władze dowiedziały się o zajściu?

Dnia 25 listopada 1925 około południa zjawili się w tutejszej prokuraturze Juljusz Pfeffer, Akiwa Salomon i Schulem Fallek, rygorozanci praw i donieśli, że dnia 24 listopada 1925 wieczorem o godzinie 9-tej kolega ich Ludwik Margulies, zamieszkały chwilowo w mieszkaniu donoszącego Akiwy Salomona przy ul. Berka Joselowicza 7, został postrzelony w głowę dwoma strzałami rewolwerowemi na ulicy w odległości 100 kroków od mieszkania i miał tyle siły, że dowlókł się do mieszkania prosząc, by go odwieziono do szpitala nie chciał pozatem nic więcej powiedzieć. Donosiciele podali jeszcze, że tuż przed zajściem bawił w ich mieszkaniu Dr. Jan Bader koncypjent adwokacki, że on właśnie namawiał Marguliesa do wyjścia z mieszkania i umówił się z nim o godzinie 8'30 przy ul. Starowiślnej, wypowiadając przytem niezrozumiałe dla obecnych słowa: „sprawa ważna, periculum in mora". Margulies wyszedł następnie z mieszkania o 8'20 wieczorem, a wrócił postrzelony kilka minut po 9-tej. Koledze Maksowi Herbstowi, który go dorożką odwoził do szpitala, oświadczył na zapytanie, że postrzelił go kolega krakowski, niższy od niego, nie akademik nazwiska sprawcy nie wymienił, gdyż sądząc, że rana nie jest ciężką, nie chciał dać powodu do wniesienia przeciw sprawcy doniesienia. Gdy dnia 25 listopada rano odwiedził poszkodowanego w szpitalu kolega Herbst i w sposób podchwytliwy odezwał się do niego słowy: „Jasiek (Bader) aresztowany", wówczas Margulies odrzekł: „Tak on strzelał do mnie." Tosamo potwierdził następnie Margulies wobec kolegów Pfeffera i Falleka dodając, że Bader strzelił do niego w głowę z najbliższej odległości bez jakiegokolwiek powodu „ni stąd ni zowąd". Jako domniemany motyw czynu podali donosiciele znajomość z pewną panną z dobrego domu.

Aresztowanie sprawcy

Wobec powyższych zeznań spisano odpowiednie przypomnienie urzędowe, udzielono je sądowi śledczemu z odpowiednim wnioskiem na przeprowadzenie śledztwa wstępnego w kierunku zbrodni usiłowanego skrytobójczego morderstwa przeciw Drowi Janowi Baderowi. Tegoż dnia na polecenie sędziego śledczego przyaresztowano obwinionego Badera i przeprowadzono u niego rewizję za bronią, poczem odstawiono do aresztów tutejszego sądu.

Dwa rewolwery

Przy rewizji odbytej w mieszkaniu obwinionego znaleziono dwa pistolety automatyczne, a to oryginalny browning 6-strzałowy z 6 nabojami, magazynkiem u Juljana Badera oraz kartą na broń wystawioną na nazwisko Juljana Badera, brata obwinionego, oraz pistolet „Steyer" kal. 6/35 Nr. 96764 A. 6 strzałowy z magazynkiem o 2 ostrych nabojach, a jednym na dole ćwiczebnym u obw. Jana Badera wraz z kartą na broń wystawioną na jego imię i nazwisko.

Co znaleziono na miejscu czynu?

Komisarz policji państw. Polak. który powyższą rewizje przeprowadzał, nadmienił że posiada jeszcze pistolet trzeci automatyczny Nr. 18076, który to pistolet znaleziono na miejscu czynu wraz z cwikierem Marguliesa o rozbitem szkle i listem zaczynającym się od słów „Ludku". Jak się później okazało, rzeczy te znalazł dnia 25 listopada wczesnym rankiem na miejscu zajścia świadek Bolesław Trześniowski i oddał je posterunkowemu Józefowi Drzymale, a ten pokazał je koledze swemu Jacentemu Meusowi.

W tym dniu świadka i poszkodowanego Ludwika Marguliesa nie zdołał sędzia śledczy przesłuchać, gdyż właśnie przeprowadzono u niego operację i poszkodowany znajdował się w śnie ponarkotycznym a wedle wyjaśnień lekarza Dra Kozubowskiego przesłuchanie mogło się odbyć w dniu następnym.

Orzeczenie znawcy-rusznikarza

W międzyczasie zażądał sędzia śledczy od znawcy rusznikarza Józefa Splichala wydania orzeczenia co do zakwestjonowanych pistoletów automatycznych, który po gruntownem oglądnięciu wszystkich trzech pistoletów wydał orzeczenie, że z pistoletu „Browning" Juljana Badera nie strzelano dawno przypuszczalnie od kilku miesięcy, z pistoletu „Steyer" obw. Dra Jana Badera strzelano bardzo niedawno, być może w dniu 24 listopada 1925, natomiast z trzeciego znalezionego na miejscu zajścia, nieco zardzewiałego wewnątrz, nie strzelano wprawdzie dawno, jednak przyjąć należy, że wobec faktu, iż kabzla naboju znajdująca się w lufie ma skazę na środku, próbowano wystrzelić, lecz nabój zawiódł przy strzelaniu.

Trzy przesłuchania poszkodowanego

Świadka i poszkodowanego Ludwika Marguliesa przesłuchał w klinice chirurgicznej sędzia dwukrotnie, a to w dniu 26. listopada 1925 o godz. 12-tej w południe oraz dnia 28 XI 1925 o godz. 4- tej popoł. nadto trzeci raz również dnia 28 XI. 1925 słuchał go w sprawie cywilnej Cg. I. 875/25 sędzia N. Jaworski, przyczem na podstawie oświadczenia dyżurnego lekarza Dra Stanisława Nowickiego oraz orzeczenia sądowych znawców psychjatrów prof. Dra Wachholza i prof. Dra Olbrychta stwierdzono, że Ludwik Margulies przy wszystkich tych przesłuchaniach był zupełnie przytomny i w takim stanie znajdował się aż do czasu badania go przez powyższych lekarzy znawców w dniu 28 listopada 1925.

1. Ludwik Margulies zeznał dnia 26 XI. 1925, jako świadek że dnia krytycznego obwiniony Bader był u niego w mieszkaniu około 7-mej wieczór i wtedy umówili się, że około 8'30 wieczór spotkają się przy ulicy Miodowej. O tej porze spotkali się i na propozycję Badera mieli iść do dziewcząt na ul. Grzegórzecką wzgl. na Grzegórzki. Wobec tego Bader kupił w aptece przy ul. Stradom cztery prezerwatywy i razem poszli pod podkop kolejowy wzdłuż cmentarza żydowskiego rozmawiając spokojnie o sprawach obojętnych i o dziewczętach. Nagle Bader przystanął, wyciągnął swój pistolet, zmierzył do świadka z rewolweru i chciał wystrzelić, jednak nie udało mu się to, bo jego pistolet zawiódł dwukrotnie, wtedy świadek odebrał mu przemocą ten pistolet, a wtedy obw. Bader momentalnie wyciągnął z kieszeni drugi pistolet i z odległości jednego kroku strzelił mu wprost w głowę. Świadek raniony upadł na ziemię nieprzytomny, lecz po jakimś czasie przyszedł do siebie i o własnych siłach doszedł do mieszkania swego przy ul. Berka Joselewicza 7, gdzie opowiedział obecnym kolegom o postrzeleniu, nie wymieniając nazwiska sprawcy dlatego, bo chciał to zrobić na drugi dzień.

2. W podobny mniej więcej sposób przedstawił Margulies zajście przy obu przesłuchaniach w dniu 28. XI. 1925 z tą różnicą, iż przy przesłuchaniu przed sędzią śledczym twierdził że po wyrwaniu Baderowi pistoletu oświadczył, mu, że wraca do miasta i zawróciwszy uszedł ledwo kilkanaście kroków, gdy Bader przytrzymawszy go za ubranie i wypowiedziawszy słowa: „gdzie idziesz, zaczekaj", wyciągnął z kieszeni drugi pistolet i strzelił mu z niego wprost w głowę, poczem świadek upadł na ziemię.

3. Słuchany jako powód przed sędzią cywilnym twierdzi Margulies, że Bader już z pierwszego pistoletu strzelił do niego, lecz chybił, poczem po odebraniu mu go wystrzelił Bader drugi raz i tym razem trafił go w głowę. Motywu zajścia wzgl. powodu, dla którego Bader strzelił do niego św. Margulies nie podaje i twierdzi że powodu nie zna, że żadnych zatargów między nimi nie było, że listu znalezionego na miejscu czynu, a zaczynającego się od słów: „Ludku" nigdy nie otrzymał i żadnej deklaracji pisemnej w sprawie pieniędzy obw. Bader od niego nie żądał a zaznaczył tylko, że dnia 25 listopada 1925 miał składać egzamin sądowy, a obw. Bader miał mu termin wziąść, o czem mówił jeszcze mu w czasie rozmowy dnia 24. XI. przy cmentarzu żydowskim, a przypuszczalnie terminu tego Bader nie wziął i to mogło być powodem strzelania. Wkońcu zeznał Margulies, że w biurku Badera widział przed zajściem 3 pistolety (browningi).

Jak Dr. Bader tłumaczył się w śledztwie?

Przesłuchany dnia 26. XI. o godz. 9'30 obw. Dr. Jan Bader winy się wyparł tłumacząc się w sposób następujący:

Sprawa malwersacji

Z Ludwikiem Marguliesem miał zatarg z powodu malwersacji popełnionych przez Marguliesa na szkodę stow. akademickiego „Ognisko". Listem z daty 23. XI. zaczynającym się od słów: „Ludku" wzywał Marguliesa do uregulowania tych spraw i list ten osobiście mu wręczył w dn. 23. XI. i w tej sprawie odbył z nim konferencję na błoniach, podczas której jednak do załatwienia sprawy nie doszło.

Obwinionemu rozchodziło się o to, by sprawę malwersacji załatwić dyskretnie a w szczególności, by Margulies własnoręcznym podpisem stwierdził, że pieniądze z Oświęcimia w kwocie 280 zł. jakie obwiniony wręczył Marguliesowi dla „Ogniska", ten ostatni nie odprowadził do kasy „Ogniska" i by w ten sposób uchronił obwinionego od podejrzenia, że pieniądze zdefraudował. W tej to sprawie w ostatnich dniach kilkakrotnie pertraktował z Marguliesem, a dnia 24. XI. o godz. 7'30 wieczór był znów u niego i tam na oświadczenie Marguliesa że jutro 25. XI. wyjeżdża z Krakowa, zagroził temuż Prokuraturą. Wówczas Margulies zaproponował mu spotkanie się pod hotelem Royal celem omówienia sprawy.

Przebieg zajścia

O godz. 8'30 spotkali się istotnie i chodząc jakiś czas porozumieli się ze sobą w ten sposób, że Margulies napisze odpowiednie oświadczenie w liście, poczem nagle Margulies na ulicy Miodowej zaproponował przechadzkę w stronę Grzegórzek. Poszli

wtedy w stronę cmentarza izraelickiego poza tor kolejowy i rozmawiali spokojnie. Nagle Margulies zapytał się obwinionego, czy ma przy sobie rewolwer, na co ten odpowiedział twierdząco, gdyż miał przy sobie swój pistolet „Steyer“.

Bezpośrednio po jego odpowiedzi Margulies wyciągnął z kieszeni płaszcza pistolet, skierował lufą w jego stronę i wtedy obwiniony usłyszał jakieś klapnięcie wzgl. szczęk. Zawołał wtedy na niego: „Ludek — co ty robisz?“ i wyciągnąwszy swój pistolet i odsunąwszy bezpiecznik krzyknął na niego: „rzuć ten rewolwer“. Na to Margulies schował swój pistolet do kieszeni, a obwiniony uprzytomniwszy sobie, że go Margulies chciał zastrzelić, zawołał na niego słowy: „jesteś złodziejem i oszustem, a teraz chciałeś się stać mordercą“ i trzymając ciągle swój pistolet skierowany w stronę Marguliesa, powiedział do niego: „dość tego spaceru, idź naprzód“. Margulies zawrócił, a obwiniony szedł za nim. Po przejściu jakich 30 kroków Margulies zapytał się go dokąd go prowadzi, a obwiniony odpowiedział: „do policjanta“, przyczem zajściem tem obwiniony był niezwykle wzburzony. Nagle Margulies przystanąwszy oświadczył, że to nie ma sensu, chciał się rzucić na niego. Obwiniony krzyknął na to jakieś słowa: „stój, bo strzelam“ i prawie równocześnie strzelił raz jeden. Margulies po strzale zachwiał się, zrobił jakby pół obrotu i padł twarzą w stronę nasypu kolejowego. Obwiniony patrzał chwilę na leżącego, poczem pod wpływem przestrachu począł biec w stronę Podgórza, skąd dopiero powrócił do Krakowa. Obw. twierdzi, że strzelił tylko odruchowo pod wpływem postrachu o swoje życie, a raczej działał w obronie koniecznej, nie rozchodziło się zaś wcale o jakiś pojedynek lub o jakąś pannę.

W następnych przesłuchaniach dnia 29. XI., 3. XII 1925 i 3. I. 1926 obwiniony szczegółowo wyjaśnia sprawę malwersacji Marguliesa oraz sprawę listu, znalezionego na miejscu zajścia.

Kwestja dwóch rewolwerów

Kwestję pistoletów zaś wyjaśnia w ten sposób, że miał własny pistolet „Steyer“, z którego strzelał do Marguliesa, drugi pistolet był własnością jego brata Juljana a trzeci (Sauer Sohn) kal. 6/35 mm. Nr. 18076 pożyczył od kolegi Leona Altbacha dnia 20. XI. 1925 w tym celu, by go nosić przy sobie w tym czasie, gdy swój ciężko funkcjonujący pistolet „Steyer“ da do wyczyszczenia, chodziło bowiem o to, by obwiniony, wracając często późną nocą do domu, dla własnej obrony miał broń przy sobie. Rewolweru swego nie dał jednak zaraz do wyczyszczenia i nosił swój pistolet, drugi zaś pistolet Altbacha zabrał widocznie Margulies przed zajściem w dniu 21. XI. w czasie gdy sam siedział w jego pokoju przy biurku, weszedłszy tam niepostrzeżenie. Z tego właśnie pistoletu chciał go zastrzelić i ten pistolet znaleziono na miejscu zajścia.

Sprawa egzaminu i absolutorjum Marguliesa

Co do terminu do egzaminu, który miał wziąść dla Marguliesa, wyjaśnia obwiniony w protokole z dnia 29. XI. 1925 w ten sposób, że w dniu 24. XI. opowiadał wobec kolegów i Marguliesa, że mu wziął termin na 25. XI. 1925 i że był się zgłosić za niego, lecz było to niezgodne z prawdą i sam Margulies o takie oświadczenie wobec kolegów prosił, aby wydawało się, że do egzaminu się zgłosił, chociaż wcale nie myślał go zdawać w tym dniu i o termin ani sam, ani przez obwinionego się nie starał.

W protokole dnia 3. I. 1926 wyjaśnia obwiniony kwestję powyższą inaczej twierdząc, że Margulies prosił go żeby on załatwił sprawę jego absolutorjum wręczył mu nawet indeks celem wzięcia nominów. to jednak wszystko dało się tylko z trudnością załatwić z przyczyn, streszczających się mniej więcej w ten sposób, że Margulies nie miał potrzebnych semestrów, że uzyskał policzenie trzech semestrów na podstawie sfałszowanych zaświadczeń wojskowych i świadectw lekarskich, że sam bał się iść na Uniwersytet, bo sie obawiał jakiejś bliżej nieznanej osoby, oraz obawiał się, że przy absolutorjum wyjdzie na jaw sprawa fałszowania dokumentów. Ostatecznie wręczony indeks zwrócił obwiniony z wiosną 1925 Marguliesowi wraz z wszelkimi załącznikami do podania o absolutorjum.

Nadmienił wkońcu obwiniony odnośnie do charakteru Margnliesa, że ten namawiał go w listopadzie, by zabrał 300 dolarów ze schowku rodziców obwinionego i by mu je pożyczył.

Margulies obstaje przy swych zeznaniach

Po przedstawieniu tłumaczenia się obwinionego świadkowi Ludwikowi Marguliesowi w dniu 28. XI. 1925, ten stanowczo zaprzeczył by chciał strzelić do obwinionego i by krytycznego wieczoru posiadał rewolwer lub pistolet, zaznaczając wobec sędziego śledczego, że zeznał powyżej szczerą prawdę i na to dał słowo honoru. Po dniu 28. XI. Marguliesa więcej nie słuchano z uwagi na to, że stan jego stale się pogarszał. Dnia 24. XII. 1925 zmarł on w stanie bezprzytomnym.

Rana postrzałowa w głowę przyczyną śmierci bł. p. Marguliesa

Wedle wyników sekcji z dnia 28. XII 1925 i orzeczenia znawców lekarzy, przyczyną śmierci denata stało się ropne zapalenie opon mózgowych i ropo-głowie wewnętrzne w następstwie wtargnięcia do jamy czaszkowej mikroorganizmów ropnych przez ranę postrzałową czaszki i mózgu, zadaną pociskiem wystrzelonym z broni palnej, a mianowicie z pistoletu „Steyer“ o kalibrze 6'35 mm. nie z pobliża, lecz z odległości dalszej. Miedzy raną postrzałową czaszki i mózgu, a następowem zejściem śmiertelnem denata z powodu dołaczajacego się do niej zapalenia opon mózgowych i mózgowia istnieje jaknajściślejszy związek przyczynowy a pomoc lekarska nie zdołała zapobiec zejściu śmiertelnemu.

Jak akt oskarżenia ocenia zeznania obwinionego i poszkodowanego?

Zeznania świadka i poszkodowanego Ludwika Marguliesa i tłumaczenie się obwinionego w tem jedynie są zgodne, że obwiniony strzelił do poszkodowanego z bliskiej odległości i że po strzale poszkodowany upadł na ziemię i że we wspólnem porozumieniu udali się razem ulicą Miodową w stronę cmentrza izraelickiego, pozatem zeznania ich zasadniczo się różnią tak co do przedstawienia zajścia samego, jak i powodu strzelenia obwinionego do poszkodowanego. Obwiniony broni się od początku tem, że strzelił do poszkodowanego broniąc się przed zamachem Marguliesa na swoje życie, a chociaż nie mówi wprost, z jakiego powodu Margulies godził na jego życie, to jednak z przedstawienia sprawy przez niego wynikałoby, że poszkodowany chciał się go pozbyć dlatego by usunąć świadka jego nadużyć i malwersacji pieniężnych, oraz dlatego, że w czasie krytycznym tuż przed zajściem obwiniony groził poszkodowanemu doniesieniem do Prokuratury. Usiłuje dalej obwiniony wykazać, że Margulies chciał do niego strzelić z rewolweru, pożyczonego od Altbacha, który z biurka obwinionego zabrał mu na kilka dni przed zajściem i na tę okoliczność powoływał świadków, którzy jednak faktu tego nie potwierdzili. Tak pierwszy i najważniejszy punkt jego tłumaczenia się, a mianowicie obrona konieczna, jak i kwestja zabrania rewolweru z jego biurka, wydają się nieprawdziwe, niewiarygodne, a raczej wykoncypowane przez obwinionego jako jedyny sposób jego obrony, sposób, który zdaniem obwinionego z uwagi na okoliczności towarzyszące, był również dla niego najdogodniejszy. Wskazuje na to cały szereg okoliczności, a mianowicie:

Przyjmując za fakt, że świadek i poszkodowany Ludwik Margulies pewne szczegóły swych zeznań przed Sądem zmienił, wzgl. w sposób różny je przedstawił, o czem wyżej przy jego zeznaniach nadmieniono, to jednak w rzeczach zasadniczych, a mianowicie co do kwestji wyrwania pierwszego rewolweru z rąk obwinionego, oraz strzelenia przez tegoż z drugiego rewolweru, zeznaje zawsze jednako, a zeznania jego poparte zostały tak wynikami oględzin i orzeczeniem znawcy rusznikarza, jak i zeznaniami całego szeregu świadków, kolegów i znajomych poszkodowanego, a mianowicie Juljana Pfeffera, Akiwy Salomona, Schulema Falleka, Maksa Herbsta, Jakóba Lewkowicza, Edwarda Anhalta, Stafana Landaua i Leonarda Heilperna.

Co mówił Margulies o przyczynie zajścia?

Wobec tych świadków poszkodowany Margulies wielokrotnie zapytywany o przebieg zajścia i jego przyczynę, zawsze jednako je opisywał i przedstawiał, a tylko co do powodu strzelania stawiał rozmaite domniemania podając raczej na stawiane sobie przez świadków pytania rozmaite domniemywane powody, a więc, że może mu chodziło o jakąś pannę, drugi raz, że mu widocznie rozchodziło się, by poszkodowany nie zdawał egzaminu, to znów wobec świadka Leonarda Heilperna oświadczył, że sprawa listu jest bezprzedmiotowa i odezwał się w sposób charakterystyczny, o ile chodzi o obwinionego, słowami: „zresztą wiem, że Jasiek (obwiniony), jest warjat, rozstrzepaniec, wyjął rewolwer i strzelił“, przyczem ubolewał nad nim, że dostanie za to 4 do 5 lat więzienia i skończył słowami — „żal mi tego chłopca“.

Czy Margulies miał rewolwer?

W kwestji tłumaczenia się obwinionego obroną konieczną, to oprócz zeznań własnych i zeznań powyższych świadków, którzy go o to pytali, w których kategorycznie i stale przeczy, by chciał strzelić do obwinionego podnosząc, że rewolweru nie miał wcale, w znamienny sposób przeczy temu wobec świadka Jakóba Lewkowicza, na którego przedstawienie, że obwiniony tłumaczy się obroną konieczną, poszkodowany Margulies roześmiał się mówiąc: „Ty przecież wiesz, że ja nigdy rewolweru nie miałem“.

W świetle zeznań wyż wymienionych świadków, którzy aż do dnia 29. XI 1925, a więc w pierwszych czterech dniach po zajściu bez przerwy zajście z nim omawiali odnosi się silne wrażenie, że Margulies zeznał zupełną prawdę. Również i zarzut zabrania rewolweru przez Marguliesa z biurka obwinionego nie poparł obwiniony żadnym dowodem, bo nie jest nim chyba fakt zeznany przez jego matkę Eugenję Bader, że pewnego dnia przed zajściem Margulies był w pokoju i siedział sam przy jego biurku. Natomiast zarzut ten w całości odpaść musi wobec zeznań świadków Akiwy Salomona i Juljusza Pfeffera, współlokatorów Marguliesa. Świadkowie ci zgodnie zeznali, że mieszkając z poszkodowanym nawzajem pożyczali sobie ubrań i płaszcza Marguliesa, że na tydzień przed zajściem aż do dnia 24 XI. Juljusz Pfeffer ucząc się w zimnym pokoju, wkładał na siebie jeden jedyny płaszcz Marguliesa a ubranie jego w dniu 23 lub 24 XI. 1925 przetrząsał szukając pieniędzy na tytoń dla Marguliesa i ani w płaszczu, ani w ubraniu rewolweru nie widział i świadkowie ci kategoryczne z całą stanowczością stwierdzają, że Margulies przed zajściem rewolweru nie posiadał. Zeznania te w związku zeznaniami Jakóba Lewkowicza i samego Marguliesa, którego scharakteryzowali świadkowie wszyscy jako człowieka spokojnego, uczynnego i przez kolegów ogólnie lubianego, wykazują zupełną bezpodstawność tego zarzutu i nieprawdziwość tłumaczenia się obwinionego.

Wnioski oparte na zachowaniu się Dra Badera po zajściu

Znamiennym i niewątpliwie świadczącym przeciw obwinionemu jest fakt zachowania się jego po zajściu. Obwiniony widzi bowiem, bo sam to przyznaje, że poszkodowany po strzale upadł na ziemię, lecz zamiast się nim zainteresować, uciekł przerażony w przeciwną stronę miasta. Bezsprzecznie ucieczka chwilowo skutkiem przestrachu jest uzasadniona, ale co dalej robi obwiniony? Jedzie najspokojniej do miasta, pisze wieczorem na dworcu kolejowym do p. Laury Grabschriftównej list o treści podanej przez świadka Artura Wulfsohna, a wielce charakterycznej i ani przed nią, ani wogóle przed nikim nawet najbliższym nie zwierza się, że do Marguliesa strzelił w obronie własnej, nie interesuje się wcale Marguliesem, którego upadającego i nieprzytomnego widział i zachowuje się jak człowiek, który pragnie zatrzeć ślady swego działania, zyskać na czasie i obmyśleć swoją obronę. Jest to przeciwne zachowaniu człowieka, działającego w obronie własnej. Człowiek taki, nie bojąc się niczego, bo działał w obronie swego życia, sam dobrowolnie, natychmiast donosi o fakcie władzy, albo osobom najbliższym i poczuwa się do obowiązku natychmiastowego wyświetlenia zajścia, a nawet interesuje się poszkodowanym. Obwiniony robi przeciwnie, jakby obawiał się odpowiedzialności za swój czyn, a czas wolny aż do aresztowania wyzyskuje na obmyślenie i sprecyzowanie obrony, która też tylko w ogólnych zarysach przedstawia przy pierwszem przesłuchaniu, a dopiero potem, w miarę upływu czasu i dalszego rozważania, tłumaczenie to coraz więcej rozszerza i zaopatruje szczegółami i wyjaśnieniami.

Domniemania co do motywów czynu

Należy też przyznać, że ani pozkodowany, ani powołani wyżej świadkowie nie wyjaśnili motywu wystrzału obwinionego do Marguliesa. Motyw ten jest dotąd osłonięty tajemnicą, nie podał go poszkodowany, bo albo go wyjawić nie chciał lub nie mógł, natomiast motyw, dla którego Margulies chciał rzekomo zmierzyć się do obwinionego, nie może być poważnie brany w rachubę choćby już z tego powodu, że o malwersacjach Marguliesa wiedział nietylko obwiniony, lecz także prezes i sekretarz „Ogniska“ którzy trzykrotnie pisemnie wzywali go do zwrotu należnych „Ognisku“ kwot, wobec czego usunięcie tylko samego obwinionego jako w tajemnicy wtajemniczonego nie miałoby najmniejszego znaczenia i celu.

Z wykazanego jednak stanu faktycznego, w szczególności z tego, co bezpośrednio poprzedziło zajście, a więc częste w ostatnich dniach rozmowy Marguliesa z obwinionym, listy, w dniu krytycznym od-

...się obwinionego do kolegów poszkodowane... „periculum in mora" wnosić należy, że była jakaś ...tja głębszego znaczenia między nimi i ta w o... ...tnich dniach przerodziła się w ostry konflikt, któ... ...y do punktu kulminacyjnego doprowadzony został ...w czasie zajścia, wśród którego obwiniony z natury ...wej nerwowy, porywczy, narwany, „vernarrler ...ng" jak go scharakteryzowali niektórzy świadko..., pozatem „warjat, rozstrzepaniec", jak go okre... ...sam poszkodowany, rozgniewany i podrażniony ... do żywego, wyjął pożyczony od Altbacha rewolwer i usiłował wystrzelić do niego, a gdy ten zawiódł w zapamiętaniu wyjął swój własny pistolet „Steyer" i z niego wystrzelił do poszkodowanego, wywołując skutek nieszczęsny, którego zapewne nie pragnął.

Wobec tego, że lekarze psychjatrzy uznali obwinionego za zupełnie zdrowego umysłowo, jak również wykluczyli fakt, aby czynu dopuścił się w stanie chwilowego chorobliwego pomieszania zmysłów lub chwilowego zaburzenia umysłowego, obwiniony musi odpowiadać za swój czyn".

Zeznania oskarżonego przed sądem

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu Dr Janowi Baderowi, który na pierwsze pytanie przewodniczącego odpowiada, że w zupełności nie poczuwa się do winy. Z Ludwikiem Margulіesem zapoznał się w roku 1923 lub z końcem r. 1922 i wkrótce potem zaprzyjaźnił się z nim, a w niejednym wypadku był dlań większym przyjacielem, niż powinien był być. Obopólny stosunek ich był zawsze bardzo serdeczny i oskarżony do ostatnich czasów nie zauważył u Margulіesa nic coby świadczyło, że ten jest usposobiony przeciw niemu.

Po tym wstępie zaznacza oskarżony, że zmuszony jest szczegółowo mówić o pewnych rzeczach, o których wspomniał dopiero na samym końcu śledztwa, mianowicie o sprawach uniwersyteckich Margulіesa. Czyni to z wielką przykrością gdyż w swoim czasie związał się z Margulіesem słowem honoru, że spraw tych wobec nikogo nie wyjawi, jednak skoro wyszły one na jaw — nie z winy oskarżonego — nie uważa obecnego podania tych szczegółów sądowi za złamanie słowa honoru ani też za atak na pamięć zmarłego. Te sprawy były powodem zajścia, a nie żaden konflikt o jakąś pannę, ani też rzekome warjactwo oskarżonego, które-to domniemania zjawiał Margulіes w śledztwie. Oskarżony nie jest warjatem i nie zamierza wcale bronić się, jakoby czynu dokonał w zamroczeniu umysłu.

Na prośbę medyka Bergera zbierał oskarżony podpisy profesorów (tzw. nomina) na indeksie Margulіesa podczas pierwszego trymestru roku szkolnego 1922/23. Z indeksu tego wynikało, że Margulіes pierwszy rok studjów odbył w r. 1919/1920, w następnym roku nie był zapisany na uniwersytet, za rok 1921/22 miał nomina z trzeciego trymestru, poczem następowała notatka że Rada Wydziałowa zaliczyła mu za służbę wojskową jedno półrocze, a dalej było zaświadczenie złożenia egzaminu historyczno-prawniczego, poczem były przedmioty za rok 1922/23. Po zebraniu podpisów oskarżony zwrócił indeks Margulіesowi a na prośbę jego zapisał go na uniwersytet na rok 1923/24, przyczem zaofiarował mu się, że w styczniu 1924 r. załatwi mu absolutorjum, nie chcąc bliżej podać sposobu w jaki to uskuteczni. Na dowód przytacza oskarżony załączone do aktów pismo swoje do Margulіesa, w którem zobowiązuje się owo absolutorjum wyrobić. Pismo to nosi podpisy dwóch kolegów, którzy byli w mieszkaniu Badera świadkami, jak oskarżony przyrzekł powyższe Margulіesowi. Podpisów owych kolegów oskarżony nie umie odcyfrować a tylko przypomina sobie, że jednym z tych kolegów był Schipper. Margulіes wówczas nie skorzystał z tej propozycji i wogóle kilkakrotnie zwlekał z załatwieniem absolutorjum, najpierw z tego powodu, że musi wziąć wizy aż za pięć półroczy, co będzie trudnem do osiągnięcia za dziekanatu prof. Gołąba. Kiedy dziekanem został prof. Krzymuski Margulіes dalej nie zabiegał o otrzymanie absolutorjum, a wkońcu Margulіes przyznał mu się do oszustw przy uzyskaniu przyjęcia na uniwersytet. Mianowicie w roku 1920 — zeznaje oskarżony — w czasie gdy poborowym absolutnie nie było wolno wyjeżdżać zagranicę, Margulіes pojechał do Wiednia i tam przez cały rok 1920/21 studjował na Akademji eksportowej. Przyjęcie na uniwersytet krakowski było w 1921 r. uzależnione od spełnienia obowiązku służby wojskowej, a Margulіes uzyskał przyjęcie na uniwersytet na podstawie sfałszowanego dokumentu, że służył przy wojsku podczas wojny bolszewickiej. Nadto zapomocą jakiejś osoby zajętej na uniwersytecie, której nazwiska oskarżony nie chce mimo żądania członków trybunału wyjawić, Margulіes uzyskał podrobienie na indeksie zapisku, jakoby Rada Wydziałowa zaliczyła mu jedno półrocze, jakkolwiek Rada Wydziałowa faktycznie prośbie jego o zaliczenie półrocza miała odmówić. Margulіes opowiadając to wszystko pod słowem honoru oskarżonemu wspominał, że kosztowało go to pieniądze i że owemu funkcjonarjuszowi uniwersytetu nie zapłacił wszystkiego, co mu przyrzekł, wskutek czego obawiał się chodzić na uniwersytet i również bał się podejmować kroki w sprawie swego absolutorjum gdyż wiedział że skoro inny urzędnik dostanie jego sprawę do rozpatrzenia, fałszerstwa wyjdą na jaw. Margulіes zwrócił się wobec tego do Badera, by przez swe znajomości na uniwersytecie postarał mu się o absolutorjum, czego jednak oskarżony nie zrobił i po pewnym czasie w marcu 1925 r. oddał Margulіesowi wszelkie papiery uniwersyteckie. Dla poparcia swego twierdzenia co do oszustw Margulіesa z dokumentami uniwersyteckiemi oskarżony prosi o skonstatowanie że Margulіes słuchany po zajściu jako świadek podał sędziemu śledczemu, iż jest słuchaczem drugiego roku prawa. Przewodniczący stwierdza, że w protokole zeznań Margulіesa podane jest również, iż jest on absolwentem prawa. Dla wyjaśnienia tych okoliczności ma być przesłuchany sędzia śledczy.

Następnie oskarżony bardzo obszernie przedstawia działalność swą w stowarzyszeniu żydowskich słuchaczy U. J. „Ognisko", oraz w kuratorjum żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie, podając, że w r. 1924 był kierownikiem akcji zbiórkowej na cele budowy tego domu. W tym charakterze otrzymał raz od bawiącego obecnie w Palestynie akademika Enocha z Oświęcimia (oskarżony poprawia w tym kierunku swe zeznania złożone w śledztwie gdzie podał, że od Sternberżanki) kwotę około 280 zł zebraną w Oświęcimiu, które-to pieniądze dał Margulіesowi z poleceniem, by odprowadził je do kasy „Ogniska". Margulіes był przewodniczącym Koła nowosądeckiego „Ogniska", a zarazem prowadził komisję przedsiębiorczą „Ogniska" jako doskonały aranżer zabaw. W lecie 1925 r. prowadził również Margulіes akcję wakacyjną w Krynicy, z której — jak się we wrześniu okazało — nie złożył sprawozdania rachunkowego, co spowodowało zarząd „Ogniska" do kilkakrotnych urgensów. Wówczas oskarżony widząc niesumienność Margulіesa i zaleganie przezeń z wpłatami pieniędzy zebranych na rzecz „Ogniska", przypomniał sobie owe 280 zł oddane Margulіesowi dla „Ogniska" i stwierdził w księgach że pieniędzy tych Margulіes faktycznie nie wpłacił. Z końcem października Margulіes przyjechał do Krakowa i zwrócił się do oskarżonego z propozycją, by pożyczył mu 300 dolarów, które rodzice Badera mają w schowku na przeciąg sześciu tygodni. Oskarżony odmówił tej prośbie pod pretekstem, że obecnie brat jego ma klucze od schowku, a równocześnie zażądał wyjaśnienia w sprawie owych 280 zł. Margulіes podał że częścią pieniądze te wydał, częścią zgubił i przyrzekł w najbliższych dniach pieniądze zwrócić. Oskarżony mimo kilkakrotnych usiłowań nie mógł nigdy jasno rozmówić się z Margulіesem w tej sprawie gdyż ten go począł unikać. Najpierw żądał Bader od niego, by sprawę owych pieniędzy z Oświęcimia przedstawił prezesowi „Ogniska" Lewkowiczowi, a potem — bojąc się że może być ewentualnie posądzony o przywłaszczenie sobie owych pieniędzy z Oświęcimia domagał się, by Margulіes dał mu deklarację, że pieniądze te od niego otrzymał. W niedzielę wieczór, na dwa dni przed zajściem, po wyjściu z Kawiarni Teatralnej w licznem towarzystwie, spotkał się oskarżony i Margulіes z prezesem „Ogniska" Lewkowiczem, który zagadnął Margulіesa: „Słuchaj Ludek, kiedy ty się właściwie zastrzelisz?" a za chwilę: „Co porabia twoja Łodzianka z Krynicy?" Oskarżony spotkawszy się nazajutrz w południe z Lewkowiczem zapytał go, co miało znaczyć zapytanie, kiedy Margulіes się zastrzeli i czy Margulіes ma rewolwer, na co otrzymał od Lewkowicza odpowiedź, że ten widział u niego rewolwer. Wobec tego, że Margulіes miał 27 listopada wyjechać do Nowego Sącza na ważną rozprawę swego ojca, oskarżony usiłował koniecznie załatwić przed jego wyjazdem sprawę pieniędzy oświęcimskich i nie mogąc się osobiście z Margulіesem rozmówić, napisał doń list z daty 23. XI. 1925, w którym — w razie nieotrzymania żądanej deklaracji — grozi mu doniesieniem do prokuratury. Wieczorem tego dnia spotkali się, a po całogodzinnej przechadzce po błoniach Margulіes oddał mu list z dopiskiem: „dalsze komentarze zbyteczne". To jednak oskarżonemu nie wystarczało, wobec czego nazajutrz chciał sprawę w dalszym ciągu załatwić. W tem miejscu podaje oskarżony, że przed kolegami odgrywał na prośbę Margulіesa komedję, iż wziął mu termin egzaminu na dzień 25 listopada i obaj ułożyli się, że pójdą w dniu tym na Uniwersytet, Margulіes we fraku, a o godzinie 9'30 wrócą do domu Margulіesa i powiedzą, że rektor Krzymuski egzaminując go z pierwszego przedmiotu przesunął mu na parę dni termin, nie chcąc go „spalić". Miało to być fikcja dla kolegów i przypuszczalnie dla rodziców Margulіesa, toteż dla oskarżonego było niesłychanie przykrem, kiedy Margulіes na rzekome koszta fikcyjnego egzaminu pożyczył sobie od kolegi Schmausa 20 dolarów. Pożyczkę tę nazywa oskarżony „uboczną historyjką" Margulіesa czemu jednak nie mógł zapobiec.

W dalszym ciągu przechodzi oskarżony do opisu krytycznego zajścia, które przedstawia w zupełności taksamo jak w śledztwie: z tą zmianą, że obecnie twierdzi, iż list z tytułem „Ludku" zgubił na miejscu zajścia prawdopodobnie Margulіes, a nie oskarżony.

Po fakcie kilkakrotnie chciał zawiadomić o zajściu swego ojca względnie policję, lecz zawsze coś stanęło na przeszkodzie. W południe następnego dnia kiedy z rozprawy wrócił do domu, otrzymał telefoniczną wiadomość od panny Ettingerówny, że Margulіes, który poprzedniego wieczora odprowadził go do domu, został na placu Dominikańskim przez kogoś postrzelony. Tę wiadomość uważał oskarżony za wskazówkę daną mu przez Margulіesa by w jego interesie — ze względu na zagrożenie doniesieniem o defraudacji do prokuratury — nie wyjawiał prawdziwego przebiegu zajścia. Dlatego też, kiedy Lewkowicz telefonował do oskarżonego, że Margulіesowi coś się stało, przypuszczał tenże, że Margulіes jest lekko ranny, i chciał z Lewkowiczem iść do niego do szpitala. W międzyczasie jednak został przez komisarza policji Dra Kobielę aresztowany.

Wkońcu oskarżony wyjaśnia zgodnie z zeznaniami złożonemi w śledztwie sprawę rewolwerów, przyczem twierdzi, że nie wiedząc, iż Margulіes posługiwał się rewolwerem Altbacha, nie chciał pierwotnie mieszać tego kolegi do zajścia. Dopiero kiedy mu w śledztwie rewolwer ten okazano, zeznał prawdę. Widocznie wedle domysłu oskarżonego, Margulіes bawiąc u oskarżonego w mieszkaniu pod jego nieobecność, wyjął mu rewolwer z biurka a gdyby był oskarżonego z tego rewolweru zastrzelił, to najmniej sze podejrzenie nie padłoby na Margulіesa, tylko raczej na Altbacha jako właściciela rewolweru, wzgl. powiedzianoby, że „warjat" Bader popełnił samobójstwo.

Wotant sso. Podobiński: Czy o malwersacjach Margulіesa wiedziało więcej osób?

Osk. Dr Bader: O Krynicy tak, ale o Oświęcimiu tylko ja. Zresztą ja byłem dla Margulіesa jedynym niebezpiecznym człowiekiem, gdyż inni z „Ogniska" byli dla niego pobłażliwi i chcieli malwersacje tuszować, a już po zajściu dawali do pism sprostowania niezgodne z prawdą że malwersacyj żadnych nie było. Ja jeden tylko groziłem mu natarczywie doniesieniem do prokuratury.

Prok. Michałowski: Więc pan był dla niego najniebezpieczniejszym, a zarazem serdecznym przyjacielem?

Wotant sso. Podobiński: A czy we fałszerstwa Margulіesa na uniwersytecie nikt poza panem nie był wtajemniczony?

Obr. Dr Goldblatt: O fałszywym indeksie?

Prok. Michałowski: Nie mówmy, że fałszywy indeks, skoro indeks ten zaginął.

Osk. Dr Bader: Przypuszczam, że w fałszerstwa to był wtajemniczony ojciec Margulіesa.

Obecny na sali ojciec ś. p. Margulіesa zrywa się i wzburzony woła do oskarżonego: Pan bezczelnie kłamie!

Dalsze pytania odracza przewodniczący do dnia dzisiejszego, poczem udziela głosu znawcy rusznikarzowi, który składa orzeczenie zgodne ze śledztwem. Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 9 rano.

Podziękowanie.

Zarząd Bursy Żyd. Sierót Wojennych, składa drogą serdeczne „Bóg zapłać" za uświetnienie Poranku WPp.: Holzer-Rymplowej, Zniczowi, art. teatru J. Słowackiego, R. Austernowi, J. Eisenowi, Kwartetowi A. Schenkera, S. Eibenschützowi, Rosnerowi, Orkiestrze Ż. K. S. „Makkabi", Dyrygentowi Sperberowi.

Z okazji zaślubin naszego członka honorowego p. Mgr. Jakóba Lewkowicza z p. Runką Wasserbergerówną, gratulują Zarząd i Koło Stow. żyd. słuch. U. J. „Ogniska" w Tarnowie.

Na horyzoncie politycznym

Zaostrzenie się strajku górników angielskich

Cała prasa angielska potępia brutalne od rzucenie przez właścicieli kopalń propozycyj Baldwina, zdążających do kompromisowego załatwienia zatargu między właścicielami kopalń a górnikami. Prasa podnosi, że widocznie właścicielom kopalń nie zależało wcale na przyjęciu sprawozdania komisji węglowej. Nawet konserwatywne „Times" nazywają właścicieli kopalń „gospodarczymi obskurantami", którym nie udało się postawić na czele swej organizacji odpowiednich i rozumiejących ducha czasu ludzi. Liberalny „Star" uważa, że przedsiębiorcy tak postępują, jakoby żyli w XII. stuleciu. „Manchester Guardian" krytykuje bardzo ostro postępowanie właścicieli kopalń, zarzucając im, że drwią sobie ze sprawozdania komisji węglowej, natomiast chcą podyktować swe warunki górnikom, prowokując w ten sposób cały kraj.

Górnicy przygotowują się do długotrwającego strajku, a związki górników wzajemnie sobie pomagają. Opinja całego kraju stoi obecnie po stronie górników.

Porażka Coolidge'a

Wybory do senatu w Pensylwanji i Illinois.

Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, odbywają się co dwa lata wybory do kongresu, a mianowicie izba reprezentantów (a la nasz sejm), bywa w całości wybierana, senat zaś w jednej trzeciej. Każdy stan bez względu na swą wielkość ma w senacie dwóch przedstawicieli.

Otóż Pensylwanja jest jednym z największych i politycznie bardzo ważnych stanów, a dominującą rolę odgrywa tamże partja republikańska, która tak przy prawyborach, jakoteż przy właściwych wyborach oba mandaty od dłuższego czasu ma w swem posiadaniu. Partja demokratyczna wcale nie wchodzi tu w rachubę, a cała uwaga koncentruje się na kandydatach republikańskich, którzy ubiegają się o „nominację" do senatu. Takimi kandydatami byli, dotychczasowy senator George W. Pepper, gubernator Pensylwanji Giffort Pincot oraz członek izby reprezentantów Wiliam S. Ware. Za Pepperem oświadczył się rząd, a Coolidge wysłał nawet w kilka dni przed 18 maja, w którym to dniu odbywały się prawybory, ministra finansów Mellona, celem poparcia jego kandydatury. Nic to jednakowoż nie pomogło, gdyż przy prawyborach zwyciężył Wiliam S. Ware, a to dzięki temu, że za nim oświadczyła się partja „mokrych". Tak samo w stanie Illinois, przepadł kandydujący dotychczasowy senator Mc. Kinlley, osobisty przyjaciel Coolidgea.

Mnożą się więc oznaki, że wpływy Coolidgea coraz bardziej maleją.

Zupełna klęska Abd-el-Krima?

Francuska prasa przynosi z Marokko wiadomości o zupełnej klęsce Kabylów. Liczne dotychczas przychylne Abd el Krimowi plemiona poddały się Francuzom, którzy bez trudu i znaczniejszych ofiar posunęli się bardzo daleko w głąb kraju. Wedle doniesinia Havasa Abd el Krim znajduje się pod ścisłym dozorem swoich własnych ludzi. Korespondent „Chicago Tribune", który po stronie Abd el Krima śledzi operacje wojenne, donosi o bardzo krwawych i wprost dzikich i barbarzyńskich walkach. Abd el Krim w okrutny sposób zemścił się na plemieniu Mesauri, sympatyzującem z Hiszpanją. Około 8000 ludzi znajduje się teraz w najzupełniejszej nędzy. Osady ich zostały przez Abd el Krima spalone, a młodzież męska prawie w pień wycięta. Tylko kobiety i dzieci zdołały się uratować i uprowadzić swe trzody. Pomoc cywilizowanego świata jest tutaj konieczną, gdyż mahometański oddział angielskiego czerwonego półksiężyca, który w pośpiechu zorganizował prowizoryczną pomoc, nie może podołać trudnościom.

Zmiany w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy

o powszechnym obowiązku służby wojskowej

W numerze 50 Dziennika Ustaw b. r. zostało ogłoszone Rozporządzenie Min. Spraw Wojskowych o zmianach i sprostowaniach rozporządzenia wykonawczego z dnia 21 marca 1925 r. do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. U. N. 37, p. 252) Niżej podajemy najważniejsze zmiany:

Jak wiadomo, obywatele polscy w wieku poborowym zamieszkali poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej w krajach europejskich, mają obowiązek stawienia się do poboru w kraju. Omawiane rozporządzenie ustala dla tych osób termin stawiennictwa, mianowicie między 20 a 30 września każdego roku. Jeżeli te osoby ubiegają się o prawo półtorarocznej służby wojskowej, winny się stawić między 20 a 30 czerwca każdego roku.

Syn rodziców niezdolnych do pracy tudzież brat rodzeństwa rodzonego lub przyrodniego osieroconego przez oboje rodziców może uzyskać odroczenie służby w wojsku stałem, o ile bracia rodzeni lub przyrodni:

1) nie mogą zarobkować z powodu pełnienia obowiązku służby wojskowej w wojsku stałem lub z powodu odbywania nauk w szkołach,

2) są niezdolni do jakiejkolwiek pracy zarobkowej z powodu wieku, ułomności fizycznej lub umysłowej — o ile we wszystkich tych wypadkach utrzymanie wymienionych osób jest faktycznie zależne od pracy poborowego.

Siostry poborowych w wieku niżej lat 17 nie będą brane w rachubę. Siostry poborowych w wieku ponad 17 lat będą tylko w tym wypadku brane pod uwagę, o ile władza administracyjna stwierdzi, że mogą zastąpić poborowych w charakterze jedynych żywicieli rodziny.

Starszy lub młodszy brat poborowego, o ile zamieszkuje oddzielnie od rodziny, której utrzymanie zależne jest od pracy poborowego, i nie posiada takiego dochodu, by mógł dostatecznie pomagać w utrzymaniu tej rodziny, nie może być brany w rachubę przy rozstrzygnięciu kwestji, czy poborowy jest rzeczywiście jedynym żywicielem rodziny.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SLOWACKIEGO
Środa: „Gra miłości i śmierci".
Czwartek: „Św. Joanna".

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAM.
Środa: „Syn nienaturalny".
Czwartek: „Syn nienaturalny".

BAGATELA
Środa: II. Wieczór Uferiniego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Namiętność".
NOWOŚCI: „Madame Sans Gene".
WANDA: „Bachantka".
REDUTA: „Cyrk Gray".
SZTUKA: „Dziecko o dwóch ojcach".
PROMIEŃ: „Jack Coogan wśród ludożerców".

— II. WIECZÓR UFERINIEGO I JEGO SŁYNNEGO ZESPOLU, który wczoraj odniósł swojemi eksperymentami tak niebywały sukces odbędzie się w teatrze Bagatela dziś tj. we środę 26 bm. o godz. 8 wieczór. Zaznaczyć należy, że produkcje zespołu Uferiniego stoją na prawdziwym poziomie artystycznym swego rodzaju i należą rzeczywiście do niewidzianych w Krakowie.

Z giełdy

Giełda krakowska z 25 bm. Na rynku walutowym tendencja zniżkowa. W czasie świąt dolar obniżył się na 11.60—11.45 a dziś płacono za niego 11.30—11.45. Kurs bankowy wynosił 11.16—11.21.

Akcje: Zieleniewski 9.50, Górka 6.50.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 25 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja 36·68 Holandja 441 80, Londyn [illegible] Nowy Jork 10·97, Paryż 3686, Praga 32 57 Szwajcarja 1271, Wiedeń 155·29 Włochy —·—

Akcje: Bank Małopolsk Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 6.06, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4 65 Puls 3·50, Wild —·— Cegielski 6·25, Parowozy 0·14 Zawiercie 5·10. Zegluga 0·68, Polska nafta 0·40, Siła i Swiatło 6·12, Chmielów 0·12 Starachowice 0 95, Pocisk 0 58 Zieleniewski 8·—, Zyradów 6·10 Chodorów 3·30.

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 25 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28395, Belgad 1244, Berlin 168.27 Bruksela 2354, Budapest, 9895, Bukareszt 276, Carystania 15290, Kopenhaga 185·55, Londyn 3438, Madryt 103·30 Medjolan 2710, Nowy Jork 70675, Paryż 2352 Praga 2093, Sofja 5·12 Sztokholm 18920, Warszawa 63·— — 63·50, Zurych 136·63 dolary 708·56, belgijskie —·— bułgarskie —·—, duńskie —·—, marki niemieckie 16798, angielskie 34·31, jugosłowiańskie 1243, norweskie —·— polskie 62·75 - 63·75, rumuńskie 265, szwedzkie —·— szwajcarskie 136·30, hiszpańskie —·— czeskie 20·90, węgierskie 98·85, tureckie —·—.

Akcje: Zieleniewski 66·, Silesja —·—, Fanto 102 Gal. Karpaty 15·— Galicja 780, Siersza 14, Bank Małopolski —·—, Bank Hip. —· Tepego —·.

Giełda zurychska

Zurych, 25. 5 PAT. Paryż 17.25, Londyn 25.135, Nowy Jork 5.168, Belgja 17, Włochy 19.5, Hiszpanja 75.365, Holandja 207.70, Berlin 1.231, Wiedeń 73, Sztokholm 138.35 Oslo 112, Kopenhaga 135.90, Sofja 3.75, Praga 15.315, Budapeszt 0.723, Białogród 9.105, Ateny 6.80, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 1.925, Helsingfors 13.03, Buenos Aires 207.50. Tendencja bez zmiany.

Giełda londyńska

Londyn 25. 5 PAT. Nowy Jork 4.865, Holandja 12.10 3/8, Francja 144.87, Belgja 146, Włochy 125.87, Niemcy 20.43, Szwajcarja 25.13, Hiszpanja 33.30, Dnja 18.53, Szwecja 18.17, Norwegja 22.53, Helsingfors 133 1/8, Praga 164 1/4.

Giełda paryska

Paryż, 25. 5 PAT. Londyn 145, Nowy Jork 29.82, Belgja 199.50, Hiszpanja 434, Włochy 115, Szwajcarja 576 Danja 783, Holandja 1196, Norwegja 645, Szwecja 798, Rumunja 11.15.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 25. 5 (D) Warszawa 9, Londyn 4.86 7/16, Paryż 336 3/4, Wiedeń 14 1/8, Praga 296 1/4 Włochy 385, Belgja 327 i pół, Budapeszt 14 1/8. Szwajcarja 19 3/5, Helsinfors 252, Sofja 72, Holandja 40.17 Oslo 21.67, Kopenhaga 26.27, Sztokolm 26.27, Hiszpanja 14.56, Bukareszt 38 1/4, Berlin 23.81, Belgrad 176 i pół, Montreal 100.

Nowa serja biletów skarbowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 5. Sin. W Dzienniku Ustaw nr. 22 ogłoszone zostało rozporządzenie o wypuszczeniu 11 serji biletów skarbowych w odcinkach po 10 tys. złotych, z terminem płatności 30 listopada 1926, na ogólną sumę 30 miljonów złotych. Serja ta jest oprocentowana w stosunku 8 procent rocznie. — Sprzedaż nowej serji odbywać się będzie w oddziałach Banku Polskiego, Banku Gosp. Kraj. i innych instytucjach państwowych.

Pogromca ludności żyd. na Ukrainie Petlura zamordowany

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 25 5. (K) Dziś rano dokonany został zamach rewolwerowy na atamana Petlurę. Petlura zostałkilku strzałami zabity. Sprawca aresztowany podał, że zamachu dokonał dlatego, że Petlura urządzał pogromy Żydów na Ukrainie. Sprawca zamachu jest Żydem. —

Ogromna katastrofa kolejowa w Monachjum

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 25 5. (T) Wczoraj wieczorem najechał pociąg osobowy jadący do Monachjum na stacji Ostbanhof na pociąg osobowy, który tamże stał. Wiele wagonów zostało silnie uszkodzonych. Do godz. 4 rano stwierdzono 24 zabitych, zaś 60—70 osób ciężko rannych. ——

Przyczyny katastrofy

Berlin, 25 5. (T) Dotąd wydobyto z pod gruzów pociągów 33 zabitych i 80 ciężko rannych. Większość ofiar stanowią mieszczanie i robotnicy monachiscy, którzy wracali z wycieczek świątecznych. Stwierdzono, że przyczyną katastrofy było przejechanie przez pociąg znaku ostrzegawczego, wskutek czeo wpadł on z pełną siłą na drugi pociąg. Wielka ilość ofiar tłumaczy się tem, że wycieczkowicze stali przeważnie na platformach i już wskutek samego nasunięcia się wagonów ulegli zmiażdżeniu. ——

Zupełna klęska Abd el Krima

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 25 5. (K) Z Marokka donoszą: Wojska francuskie zajęły w niedzielę ważny punkt strategiczny miasto Harguiz, główny punkt oparcia Riffenów. Opór Riffenów stabnie w widoczny sposób. Wojska francuskie posuwają się dziennie o 30—40 km. naprzód.

Paileve i Brand oświadczyli dziś w Izbie, że sytuacja jest tak pomyślną, że należy oczekiwać końca walk lada dzień. Propozycje Abd El Krima rozpoczęcia pewnych rokowań została odrzucona, bo nie ma celu rokować z człowiekiem, który lada dzień zostanie zmuszony do całkowitej kapitulacji. —

Prośba Abd el Krima odrzucona

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 25 5. (K) Prośba Aid El Krima o nawiązanie nowych rokowań pokojowych została odrzucona. Min. wojny Painleve oświadczył, że wojna w Marokku została już prawie ukończoną. Abd El Krim jest zupełnie bezsilny i niema celu układać się z pobitym nieprzyjacielem, który pragnie wyzyskać czas rokowań na wzmocnienie swego frontu. —— ——

Briand nie podaje się do dymisji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 25 5. (K) Briand opuszczając pałac elizejski oświadczył, że nie ma zupełnie zamiaru podawania się do dymisji.

Groźba strajku urzędników we Wiednie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń 25. 5 (D) Urzędnicy państwowi, a w szczególności funkcjonarjusze poczty i telegrafu grożą strajkiem, jeśli nie otrzymają nadzwyczajnej bonifikacji w wysokości 1/4 pensji miesiecznej.

Katastrofalny wybuch wulkanu w Japonji

Tokio, 25. 5 PAT. Wygasły jak się zdawało wulkan Tokaszi w miejscowości Hokkido zaczął wczoraj popołudniu wyrzucać lawę przy akompanjamencie grzmotów łyszanych w promieniu 32 km. Los 2000 osób jest nieznany. 200 osób zostało zatopionych przez wytryskające z ziemi wody. Lawa uniosła 60 domów. Mieszkańcy miasta Mye położonego u podnórza wulkanu uciekają w panice.

(Telegram własay „Nowego Dziennika")

Londyn, 25. 5 (L) Katastrofa wywołana wybuchem wulkanu Tokaszi spowodowała ogromne zniszczenie Wulkan, który oddawna by nieczynny wybuchł ponownie wyrzucając wielką ilość lawy i siarki.

Katastrofa kolejowa w Simmeringu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 25. 5 (D) Na stacji Simmering miała wczoraj miejsce katastrofa kolejowa. Z powodu fałszywego ustawienia zwrotnicy wykoleił się pociąg kolei miejskiej. Wskutek katastrofy zostaly 2 osoby zabite i 8 ciężko rannych.

Listy z kraju

KROSNO. (Kor. wł.). Z ruchu sjonistycznego.

W ramach Miesiąca Organizacji Sjonistycznej wygłosił u nas dnia 2 bm. p. **Dr Oberlaender** z Jasła piękne przemówienie w Bethamidraszu nt. „Pokolenie o nowem obliczu". Dnia 6 bm. bawił u nas z ramienia organizacji Hitachdut p. **Friedman,** który wygłosił referat o pracującej Palestynie, przyjęty przez słuchaczy z wielkiem uznaniem. Punktem kulminacyjnym miesiąca organizacji był pobyt w naszem mieście w dniu 9 bm. p. **Joachima Neigera** z Tarnowa. W tutejszym wielkim Bethamidraszu, po zagajeniu przez prezesa komitetu lokalnego Dra Grossa wygłosił p. Neiger świetny pod względem formy i ogłębokiej treści referat o celach i istocie sjonizmu. Referat został przyjęty z entuzjazmem przez zebranych. Zgromadzenie zakończyło się hebrajskiem przemówieniem p. Wallacha i odśpiewaniem Hatikwy. Wieczorem odbył się ze współudziałem orkiestry tow. Szir i przedstawicieli tutejszych stowarzyszeń oraz zaproszonych licznych gości piękny bankiet na cześć p. Neigera. Toastowali Dr Gross, Rosshändler, Wallach, Dr Dym i Salomon, poczem w pięknych słowach odpowiedział czcigodny gość.

Osobna wzmianka należy się przy tej sposobności pp. agudowcom, którzy głupiemi swojemi napaściami na sjonizm i jeszcze głupszemi demonstracjami (przed zgromadzeniem p. Neigera wyjęli z bóżnicy tory, które potem jednak musieli napowrót wstawić) sami ię tylko ośmieszają. Dziwnem się tylko wydaje postępowanie prezesa kahału p. Stiefla, który uważa za stosowne „nie mieszać się", gdy chodzi o wybryki agudowców.

Tutejsza szkoła hebrajska rozwija się bardzo dobrze, uczęszcza do niej około 80 uczniów. Plany Agudy założenia organizacji dziewcząt „Bet Jaakow" spelzły na niczem. Nasza młodzież żeńska jest zbyt uświadomioną aby dać się użyć za narzędzie politycznej reakcji.

Nowy Jork, 25. 5 (D) Mistrzowska drużyna Hakoahu odniosła nowe zwycięstwo w St. Zjedn. w Brooklynie zwyciężyła drużynę Brooklyn Wanderers w stosunku 6:4 (6:1). W czasie zawodów prowadzonych ostro złamał nogę prawy łącznik drużyny amerykańskiej, Lyel.

Hakoah—Newark 3:3 (2:1).

ELEKTROWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

zamierza sprzedać:

2 Turbogeneratory, 2 przetwornice, 2 prądnice, 2 agregaty dodatkowe, 2 tablice rozdzielcze, 2 ładownice, 252 liczniki dla prądu stałego 150 i 2×150 Wolt, 1 żóraw kompletny przesuwalny o rozpiętości 10·90 m., udźwig 3000 kg.

Przedmioty powyższe są do obejrzenia w Elektrowni miejskiej, gdzie również otrzymać można szczegółowy wykaz tychże za opłatą zł 1.

Wykazy służyć mogą jako formularze ofertowe.

Odnośne oferty należy złożyć w biurze Dyrekcji Elektrowni miejskiej, przy ulicy Dajwór L. 27 do dnia 10 czerwca 1926 r. do godz. 12 w południe, przyczem należy w Kasie Elektrowni miejskiej złożyć wadjum w wysokości 2% oferowanej kwoty.

Otwarcie ofert nastąpi w sali obrad Magistratu, dnia 10-go czerwca 1926 o godz. 12½ w południe.

Gmina miasta Krakowa, jako właścicielka Elektrowni zastrzega sobie wolny wybór między oferentami, jak również ewentualnie odrzucenie wszystkich ofert.

DYREKCJA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W KRAKOWIE.

PIELĘGNUJCIE URODĘ

Żądajcie bezpłatnie fachowej rady, jak pozbyć się pryszczy, wągrów, piegów, czerwoności skóry, plam wątrobianych, łupieżu, wypadania włosów, siwych włosów, zbytecznego zarostu, pocenia rąk, pach i nóg, zmarszczek, chudości, jak wzmocnić biust, brwi, usunąć zbyteczny tłuszcz i inne wady. W zapytaniach prosimy podać dokładnie wadę, o którą chodzi. Sumienną odpowiedź nadsyła się w zamkniętej kopercie. Załączyć markę na odpowiedź.

Dr. CASPARY, Gdańsk, Leegethor 15. Oddział 59.



są obcasy i podeszwy gumowe BERSONA.
Eleganckie przez swą formę, dającą się znakomicie dostosować do każdego obuwia i przez swą elastyczność, podnoszącą pewność kroku.

Bersona obcasy i podeszwy gumowe są trwalsze i tańsze niż skórzane, a nadto prześcigają w jakości wszystkie podobne fabrykaty.



Drobne ogłoszenia

Absolwent III. r. farmacji, poszukuje od 1 lipca całorocznej praktyki w aptece na prowincji za utrzymanie. Łask. zgłoszenia pod „Farmaceuta“ do Adm. N. Dz.

Kilka mieszkań i lokal fabryczny do wynajęcia. Zgłosz. Kraków, XXII., Kalwaryjska 25

Wózki dziecięce odnawia precyzyjnie. Gumki zakłada na poczekaniu, przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie: Piechowicz, Mikołajska 7.

Fasiąg (dorożka) okazyjnie do sprzedania. — Oglądnąć można Pawia 12

Lalki naprawia solidnie, szybko, tanio. Klinika Lalek, Basztowa 15

Fortepian Stelzhammera, czarny krzyżowy, mało używany do sprzedania w składzie fortepianów H. SMOLARSKIEJ, Basztowa 5, I. p.

Zdolnej ekspedjentki (ta) z działu konfekcji damskiej poszukuję. — Zgłoszenia pod „Pierwszorzędna siła“ do Biura Stattera, Rynek 8.

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki
męski i damski
Józef Kumala, Kraków, Szczepańska 11.
Materje na składzie :: Ceny przystępne

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
znak fabr.
„KOWALSKINA“
LABOR. CHEM.-FARMAC.
AP. KOWALSKI
W WARSZAWIE
A.K.

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

Adwokat Dr. Maurycy Gutmann
w Cieszynie
przyjmie natychmiast
KONCYPIENTA
(wyzn. mojż., nieżonatego) z kilkuletnią praktyką w mieście okręgowem. Zgłoszenia skierować należy pod adresem: Dr. Maurycy Gutmann, adwokat w Cieszynie, ulica Głęboka 18

FARINA



VIS-A-VIS

JEDNORAZOWA PRÓBA PRZEKONA KAŻDEGO O JAKOŚCI

Sery Ementhaler, Roquefort, Parmezan, Trapistów, Litewski, Eidamer, Chester oryginalny angielski po najtańszych cenach sprzedaje firma:
Wojciech Olszowski w Krakowie Mały Rynek
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie

ŻĄDAJCIE OFERT NA:
POWIELACZE marki D. GESTETNER, Ltd. London
Amerykańskie Maszyny do pisania **„ROYAL“** i małe **„CORONA“** także z pismem hebrajskiem
polecamy również
największe w Krakowie **BIURO POWIELANIA**
pism i rysunków, a to ilustrowanych cenników, statutów, okólników, skryptów, rastrów, nut itd.
ADAM DYGAT Kraków, Podwale 7. Tel. 1504

L. 1266/1926.

B. b.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ul. wzdłuż wału kolei państw. w dz. XXII. między ul. Dąbrowskiego a ul. Płaszowską odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział B. rozprawa zapomocą ofert pisemnych w dniu 31 maja 1926 r. o godz. 12 w południe.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe za opłatą 3 zł.

Kraków, dnia 18 maja 1926 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

RYTRO koło Krynicy

nad Popradem w okolicy górskiej
pensjonat nowo urządzony
z komfortem poleca pokoje słoneczne z werandami. Duży ogród. Kuchnia pierwszorzędna i djetetyczna. Ceny umiarkowane.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd willi „Podhale“ w Rytrze.

WSZECHŚWIATOWO ZNANY
krem **CAZIMI**
METAMORPHOSA

JEDYNIE UZNANY PRZEZ KOBIETY CAŁEGO ŚWIATA

NIEZAPRZECZENIE RADYKALNIE USUWA PIEGI, WĄGRY, PLAMY, OGORZELIZNĘ, ZMARSZCZKI I INNE BRAKI CERY.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH PERFUMERJACH, APTEKACH I SKŁADACH APTECZNYCH.

Cazimi

FABRYKA MEBLI METALOWYCH A. POGORZELSKIEGO

w Krakowie, ul. św. Łazarza 19. Tel. 98
poleca:
łóżka mosiężne, żelazne i blaszane, szafki nocne, umywalnie marmurowe i blaszane w różnych kolorach i wielkim wyborze.

PIECZĄTKI różnego rodzaju wykonuje
I. Horowitz Kraków, **Dietla 54**
Szyldy emaljowane i metalowe po bardzo niskich cenach. — Zamówienia miejscowe na **pieczątki** wykonuje się w ciągu dnia, zamiejscowe odwrotną pocztą.
Wszelkie przybory pieczątkarskie na składzie

Reklama dźwignią handlu!

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer, — Red. odpow. Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.